№ 213. Kraków, 19 Września — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32	8	6	3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* należne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piatkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 18 września.

Nigdy większa nie panowała cisza w obozie wiernokonstytucyjnym i w ogóle w dziedzinie parlamentaryzmu wiedeńskiego, jak w roku obecnym. Przez całe lato nie słychać było o żadnej agitacyi i nowych projektach centralistycznych lub bezwyznaniowych reformach, któreby na *parteitagach* niemieckich przygotowywano dla jesiennej i zimowej kampanii Reichsrathu. Czy to tylko wobec surm wojennych dochodzących z Serbii ucichło stronnictwo, które jak wiadomo w ostatnich czasach podjęło sztandar wiecznego pokoju i ogólnego rozbrojenia? Stosunkowo dość długa przerwa w tym roku w obradach Rady państwa niezostała zapełnioną żadnemi objawami zapowiadającemi dalsze dążenia stronnictwa większości parlamentarnej tak zwykle płodnego w nowe liberalne i centralistyczne pomysły. I nie dziw, bo kiedy polityka zagraniczna bierze przewagę, wolnieć musi obrót spraw wewnętrznego zakresu.

Nawet termin zwołania Rady państwa, której przeszłoroczna sesya właściwie nie została jeszcze zamkniętą — dotąd nieoznaczony, co zresztą jest do wytłomaczenia, bo gabinet przedlitawski znajdzie się w trudnem bardzo położeniu wobec Rady państwa, skoro zostanie zwołaną. Konflikt bowiem węgiersko-przedlitawski nie tylko, że nie został usunięty, ale nowe przedstawia trudności. Nie przyszło dotąd do porozumienia pomiędzy dwoma gabinetami, pomimo, że jeszcze w maju urzędownie głoszono z obu stron, iż wznowienie ugody w zasadzie już załatwione, a nawet dzienniki urzędowe podawały punktacye układu, na podstawie którego miało przyjść do porozumienia między gabinetem ks. Auersperga a p. Tiszy. Teraz zaś dowiadujemy się, że to było mistyfikacyą i nie tylko podstawy rewizyi nie są jeszcze umówione, ale nawet niektóre pisma przewidują, że w dualizmie trzeba będzie zaprowadzić jednoroczne prowizoryum na dawnych warunkach.

Prowizoryum nie byłoby sprzeczne z tradycyą zarówno biurokratycznych, jak parlamentarnych systemów w Austryi; chodzi tylko o to, czy jest wykonalnem. Wywołałoby ono bowiem mnóstwo sprzeczności i wątpliwości w wzajemnych stosunkach dwóch części monarchii. Rząd przeto przedlitawski zdaje się jeszcze oczekiwać rezultatu wznowienia układów z gabinetem p. Tiszy, gdy tenże wraz z swymi kolegami powróci z kąpiel, aby zanim zwołaną zostanie Rada państwa położenie się wyjaśniło.

Zbyt często zastanawialiśmy się nad niebezpiecznemi następstwami dualizmu, abyśmy szczegółowo potrzebowali jeszcze przedstawiać na czem zahacza się ugoda, jaką może mieć doniosłość kwestya rozdziału banku przy zachowaniu koniecznej solidarności finansów obu części monarchii. Zdaje się tylko, że targ z Węgrami nie idzie już dzisiaj ze strony przedlitawskiej *in minus*, ale *in plus*, to jest, że nowe ciężary zagrażają krajom reprezentowanym w Radzie państwa, aby módz nowemi ustępstwami i ulgami okupić zgodę Węgrów.

Stan ten okrom finansowych niebezpieczeństw, ma także ważną polityczną doniosłość, dotyczącą jedności monarchii. Węgrzy nie podnoszą już wprawdzie dawnego swego dążenia do unii osobowej, ale natomiast unia personalna zaczyna być popularną na *parteitagach* centralistycznych, a między dziennikami wiedeńskiemi toczy się polemika na tym problemacie, czy utrzymanie *coûte que coûte* dualizmu, czy stanowcze zerwanie i unia personalna. Organa bliżej dworu stojące, jak *Fremdenblatt*, z słusznem oburzeniem odrzucają konstytucyjny rozbiór monarchii, czyli unię osobową. Przeciwnie zaś organa stronnictwa większości, jak *N. fr. Presse*, zdają się przechylać do tego wyjścia, któreby rozbiło jedność monarchii, ale za to wzmocniło jeszcze hegemonią niemiecką w Przedlitawii. Centralizacya konstytucyjna, która się wyrobiła na podstawie dualizmu, obecnie chciałaby się wyzwolić i z tego związku, aby zawładnąć samodzielnie. Wyrażają to bez ogródki deputowani liberalni Rady państwa składając swoim wyborcom rachunki z przeszłej i programu przyszłej działalności parlamentarnej. Uprzedzają oni wynik układów z gabinetem węgierskim i z góry zgadzają się na zupełny rozdział monarchii.

W takiem położeniu dla autonomistów pragnących utrzymania całości monarchii z równą miarą niezależności dla wszystkich krajów koronnych, stanowisko między temi dwoma kierunkami w Radzie państwa niebędzie łatwem. Niebędą oni bowiem mogli ani popierać dalszych ustępstw dla Węgrów celem utrzymania ugody, ani też przyjmować im się niegodzi programu unii osobowej. A jednak tylko kierunek autonomiczny, czyli ogólnej ugody mógłby podać wyjście z tego labiryntu, w jaki wprowadziła ugoda z 1867 roku. W polityce jednak niemożna odrobić tego co się stało, a trudniej jeszcze odwołać popełniony błąd. Za przykład tego służyć mogą Czesi, których, nie my Polacy, bo dla nas mają oni tyle zawsze uprzedzeń ile dla Rosyi sympatyi, ale zbliżone sztandarem federalnym niemieckie stronnictwo prawa, daremnie nawołuje do wspólnej obrony i ratunku monarchii przez zgodne i czynne wystąpienie.

Tłem przyszłej Rady państwa niebędą już zapewne wewnętrzne konstytucyjne sprawy, ale znów kwestya dualizmu. Podobnie i sejm węgierski na tem polu wznowienia ugody, lub rozdarcia traktatu łączącego z Austryą działać będzie. W obu parlamentach myśl prawdziwej reorganizacyi, ściślejszego zespolenia nieznajdzie dość licznego stronnictwa. W sejmie węgierskim jedynie garstka starokonserwatystów byłaby skłonną do zwrotu i przejścia ze stanowiska dualizmu czyli wyłącznej ugody do ugody ogólnej, w którejby Węgrzy zachowali swoje prawa zabezpieczone. W Radzie państwa większość chętniej przyjmie zupełny rozdział niż myśl ogólnej ugody, która zresztą szczupły tylko zastęp autonomistów mogłaby mieć za sobą. Korona broniąca jedności monarchii znów zostanie osamotnioną i będzie musiała popierać żądania Węgrów, aby tylko niedopuścić do unii osobowej, na którą zgadzają się Niemcy. Minie znowu stanowcza chwila w procesie organizacyi monarchii — a najmniejszem złem będzie dalsze utrzymanie prowizoryum, lub przyjęcie *status quo*.

Pod tytułem „Autentyczna treść tureckich warunków pokoju“ donoszą do *Politische Correspondenz* telegrafem z Konstantynopola z d. 16 września:

Warunki pokoju, jakie Porta udzieliła reprezentantom mocarstw, objęte są memoryałem, który przed wymienieniem samychże punktów pokoju, ocenia postępowanie rządu serbskiego, a następnie ogłasza powody, dla których nie zdaje się Porcie rzeczą podobną przystać na rozejm, lecz woli zawrzeć stanowczy pokój.

Warunki pokoju brzmią zaś jak następuje:

1) Osoba piastująca godność księcia Serbskiego przybędzie do stolicy i złoży hołd Sułtanowi;

2) Cztery twierdze, których straż powierzoną była firmanem z r. 1283 (rok tureckiej ery, t. j. r. 1866 ery chrześć.) księciu Serbskiemu i których posiadanie od dawnych czasów należało do rządu cesarskiego, obsadzone będą jak dawniej, i pod tym względem zachowanemi będą ściśle postanowienia protokołu z d. 8 września 1862;

3) Milicye zostaną zwinięte. Ilość sił zbrojnych potrzebnych do utrzymania porządku w obrębie Księstwa nie może przenosić 10,000 ludzi z dwiema bateryami;

4) Odpowiednio do postanowień firmanu z roku 1249 (ery tureckiej) Serbia obowiązaną będzie mieszkańców z prowincyj sąsiednich, którzyby tam przesiedlili się, odesłać napowrót do domu, a z wyjątkiem twierdz istniejących od dawnych czasów w Serbii, wszystkie później wzniesione muszą być zupełnie zburzone.

5) Jeżeli Serbia nie jest w stanie zapłacić wynagrodzenia wojennego, którego wysokość zostanie oznaczoną, obecny haracz powiększony będzie procentami odpowiadającemi sumie wynagrodzenia wojennego;

6) Rząd ottomański będzie miał prawo wybudowania tej linii kolei żelaznych, która ma połączyć Belgrad z koleją prowadzoną do Niżu i przez ajentów swoich albo przez towarzystwo ottomańskie przez siebie wyznaczone prowadzić ruch na tej kolei.

W uwagach memoryału odnoszących się do tych warunków, oświadcza Porta, że nie prześcignęła celu, jaki sobie zamierzyła. Pragnąc uniknąć podejrzenia o jaką myśl ukrytą i chcąc dać dowód zaufania swego do dzieła pojednawczego mocarstw, oświadcza Porta, wyłuszczywszy to, co zdaniem jej ma być tylko słusznem i koniecznem następstwem odnośnego położenia ze stanowiska prawa, iż spuszcza się co do wymienionych sześciu warunków zupełnie na światły sąd sześciu pośredniczących mocarstw. Pozostawia im ona zupełnie staranie około rozważenia przyczyn, które jej tych sześć punktów, dyktowały, jako środki zapobieżenia ponowieniu się obecnych nieszczęść.

Co się tyczy Czarnogóry, przyjęty będzie *status quo ante bellum*.

Skoro mocarstwa orzekną co do tych warunków pokoju, Porta w ciągu 24 godzin da rozkaz wstrzymania kroków wojennych.

Treść tych warunków prawie jest ta sama, jaką nam przyniósł był w piątek telegram, lecz nadto znajdujemy tu nieznany dotąd warunek, aby Serbia wydała Turkom wychodźców z Bośni i Hercogowiny, którzy w jej posiadłościach bądź szukali schronienia przed Turkami, bądz pośpieszyli zaciągnąć się do wojska serbskiego.

Do uwag naszych nad temi warunkami pokoju napisanych w zeszłym numerze dziennika naszego, nic dodać nie potrzebujemy prócz tej wzmianki, że ton memoryału tureckiego, jeżli jest wiernie tu oddanym, mógłby zostać poczytanym przez rządy opiekuńcze za obraźliwy i wyzywający. *Quem Deus vult perdere, dementat.*

Straciła Porta wszelką świadomość położenia, stawiając warunki niewykonalne. Albo Europa znajdzie się w zgodzie i odrzuci je ryczałtowo, albo jeśli żądania tureckie nie ze strony wszystkich mocarstw uznane będą za słuszne, natedy wywołają snadnie rozdwojenie w gronie mocarstw, a to na jej korzyść obrócić się nie może. Turcya widocznie gra *va banque!* Cóż, jeśli Rosya zmuszoną będzie przyjąć tak wysoką stawkę? Czy Austrya i Niemcy obrócą się wespół z Anglią przeciw niej dla mniemanego uratowania Turcyi? — Wątpić jednak wolno, aby dla zakończenia wojny serbsko-tureckiej chciał kto wojnę europejską sprowadzać.

KORESPONDENCYA „CZASU:“

Lwów 16 września.

Odbyły się tu onegdaj narady „Rady ruskiej.“ Przypuszczano, iż w przeddzień wyborów licznie zbiorą się członkowie tego towarzystwa, że programowe zapadną uchwały i dojdą do wiadomości publicznej nazwiska kandydatów tej partyi solidarnością silnej. Zawiodły jednak oczekiwania. Przewodniczący X. Pawlików ubolewał nad brakiem kompletu, bo na 800 członków, zjawiło się zaledwie czterdziestu kilku. Odroczono więc narady do popołudnia i przystawiono jeszcze kilku we Lwowie zamieszkałych członków, tak, iż po południu w zebraniu wzięło udział przeszło pięćdziesiąt osób.

Sprawozdanie wydziału, wyraziło podziękę patryotom ruskim za energiczne działanie przy pierwotnych i uzupełniających wyborach do Rady państwa i Sejmu; następnie zniżono wkładki statutem przepisane chcąc ułatwić przystęp do Towarzystwa, a przez to liczbę rzeczywistych członków pomnożyć; i wybrano nowy wydział z wybitnych przedstawicieli dążeń pp. Pawlikowa, Gierowskiego, tudzież kilku „niezdecydowanych,“ poczem zamknięto jawne posiedzenie, a po wypróżnieniu galeryi rozpoczęto narady tajne.

Rezultat ich nie jest jeszcze dokładnie znany publiczności. Jeden z lwowskich dzienników donosi wprawdzie, iż ułożono program działania i „posortowano“ kandydatów na posłów sejmowych. Atoli zapewniano mię ze strony kompetentnej, że żadnych stanowczych nie powzięto uchwał, ani nie ułożono listy kandydatów. Zostawiono w tej mierze nieograniczone pełnomocnictwo wydziałowi; który ma ogłosić nazwiska kandydatów dopiero przed samemi wyborami, chcąc zapobiedz agitacyi przeciwnej; zobowiązano się wreszcie do bezwzględnej solidarności w przeprowadzeniu kandydatów przez wydział zalecić się mających. Z tego poznać można, że cała partya składa się z bezmyślnego tłumu, którą kieruje garstka ludzi ambitnych a tłum idzie za nimi ślepo.

Ciekawe były narady w dniu 15 b. m. nad zarządem „Domu narodnego.“ Od lat kilku istnieje tu stowarzyszenie studentów ruskich uniwersytetu „akademickie kółko“ (akademiczeskoj kružok), o tendencyach wybitnie moskiewskich. „Kružok“ ten mieści się w „domu narodnym“ bezpłatnie. W ostatnich czasach uzyskała partya narodowo-ruska po długich tajemnych walkach przewagę w tem towarzystwie; ztąd alarm w obozie zwalczonym. Postanowiono przedewszystkiem podkopać materyalny byt towarzystwa, odjęciem jej bezpłatnego lokalu. Nie śmiano jednak otwartej wypowiedzieć wojny; wszakże w tym razie musianoby publicznie przyznać się do klęski. Wniesiono zatem, ażeby uznając konieczność podniesienia dochodów „Domu narodnego“ zażądać od „Krużoka“ zapłaty za najem w ilości 30 złr. miesięcznie, w razie zaś odmowy, lokal odebrać. W żwawej dyskusyi wykazano wprawdzie dobitnie, iż kroku takiego nie może usprawiedliwić konieczność podniesienia dochodów. Wszak w tym celu możnaby naprzód podwyższyć czynsze najmu członkom zarządu półdarmo mieszkającym w pięknych lokalnościach jednego z najwspanialszych w mieście gmachów. Żadna atoli ze stron spornych nie odkryła przyłbicy. Daremnie usiłował Dr Dobrzański wywołać borbę, wzywając do podania prawdziwych motywów wniosku. Ubito na razie sprawę przekazaniem wydziałowi do załatwienia. Tak samo postąpiono z prośbą p. Romanowiczownej dyrektorki Towarzystwa dramatycznego, o wynajęcie sali na przedstawienia teatralne. Żywszą rozprawę wywołała sprawa przyznania panu K. oprócz mieszkania w „Domu narodnym“, zasiłku rocznego 500 złr. uwzględniając trudy, jakie ma ponosić przy dozorowaniu budowy cerkwi, która, jak wiadomo, ma stanąć na gruncie spalonego uniwersytetu, a na której budowę na razie zaledwie kilka tysięcy przeznaczono. Ażeby zatem dozorować należyte użycie kilku tysięcy, potrzeba zapłacić 600 złr. mężowi piastującemu urząd „honorowy“.

Jutro odbędzie się pierwsze zgromadzenie wyborców miasta Lwowa, zwołane przez kilku obywateli, celem porozumienia się co do kandydatów poselskich.

Wiedeń 17 września.

(*J. H.*) W kwestyi odnowienia ugody z Węgrami w ostatnim czasie dziwna nastąpiła faza: spór obu części o to, kto jest winnym przewleczenia sprawy. Dzienniki wiedeńskie posądzają Węgrów, że oni tylko uporem swym przeszkadzają porozumieniu się, gdy przeciwnie znowu Węgrzy składają winę na rząd austryacki. W rzeczywistości zaś ani jedna, ani druga strona nie jest winną. Przyczyną opóźnienia jest ktoś trzeci. Hr. Andrassy mając wyjechać do Berlina starał się usilnie o to, aby doprowadzić oba rządy do porozumienia. Jakkolwiek do tego nie przyszło, wpływ jednak hr. Andrassego zrobił swoje — i bar. Pretis dawszy za wygraną odstąpił na razie od poruszenia kwestyi pożyczki 80-milionowej. Kanclerz austryacki rzekł wówczas, iż musi być zgoda — i była zgoda, nastąpiło na pozór porozumienie. Skoro atoli znikły okoliczności zmuszające, odżyło znowu przekonanie, że kwestya bankowa nie może być rozwiązaną bez ostatecznego załatwienia kwestyi 80 milionów. Bank narodowy jako trzeci czynnik musi być niezawodnie tego samego przekonania, albowiem przedewszystkiem chodzić mu musi o to, aby dokładnie wiedział, kto jest jego dłużnikiem. To co sobie więc obecnie wyrządzają nawzajem obie strony, nie dotyczy tak bardzo jądra rzeczy. Ani jedna, ani druga strona nie chce prowizoryum projektowanego, a jedna w drugą wmawia, że go sobie życzy. Nie widać na teraz innego wyjścia, chyba, że znowu wywartym zostanie, jak zwykle u nas się dzieje, jakiś nacisk z tej lub owej strony.

Warszawa 15 września.

Następca tronu bawi jeszcze w Skierniewicach razem z żoną i licznym dworem i zapewne przed przyszłym tygodniem nie wyjedzie. Naturalnie, że oczy na niego zwrócone nietylko naszej publiczności, ale i Rosyan, którzy przewidują, że niedługo może stanie on na czele rządu, a zawczasu przygotowują się do nowego panowania. Zdaje się, że długi pobyt następcy tronu nie ma politycznego znaczenia; Warszawa podobała się W. księżnie, swoboda, z jaką przepędza czas, przypada jej usposobieniu, a książę Barjatyński uszczęśliwiony, że może przyjmować i podejmować w Skierniewicach przyszłego cesarza. Zaprasza on polskie rodziny dla przedstawienia ich następcy i zapoznania go chociaż z tem kółkiem polskiego towarzystwa, które u dworu zajmuje urzędowe stanowisko. Położenie kraju jest takie, że za nadzwyczajny objaw uważają rozmowę, nawet błahą rozmowę W. księcia z kilkoma osobami polskiego towarzystwa. Wszystko co nasze i co do naszej przeszłości należy, na taką wystawione pogardę i poniżenie, iż wydaje się nadzwyczajną rzeczą, jeżeli przyszły cesarz Wszech Rosyi raczy się spytać o jaki maleńki szczegół tutejszych stosunków.

A dodać wypada, że następca tronu do nikogo nie przemówił nietylko po polsku, ale nawet po francusku. Używa jedynie języka rosyjskiego. W kilku zakładach, które zwiedził, nawet w Instytucie głuchoniemych, dopytywał się, dla czego dzieci nie znają dostatecznie języka rosyjskiego i dawał wyraźnie uczuć, chociaż w formie grzecznej, że to Rosya i że za Rosyę ziemię naszą uważa. Powiadają, a zdaje mi się, że fakt jest prawdziwy, iż przemówił po rosyjsku do hrabiny Kotzebue, która będąc ostatnią z domu Manteufflów inflanckich, jest właściwie niemką i po rosyjsku nie mówi. Zdziwiony tem a prędzej udając zdziwienie, przypomniał jej dosyć sucho, że jego żona W. księżna Dagmara również cudzoziemka i dopiero od lat kilku bawiąca w Rosyi, dobrze włada r o d z i n n y m d z i ś dla niej językiem. Nie wiedzieć, czy to fanatyzm polityczny, czy też rodzaj jakiejś aberracyi opanował dzisiaj sfery dworskie, pragnące odmówić nam nietylko praw naszych, ale żądające wyrzeczenia się dobrowolnego narodowości i języka. Co gorzej, w Petersburgu nawet nie wierzą by u nas nie umiano po rosyjsku, nie pojmują albo nie chcą pojmować, że język rosyjski jest obcym całemu narodowi, i że jeżeli mała liczba osób zna go nieco, nikt nim nie włada poprawnie. Można znajomości jego żądać od urzędników, można kazać go uczyć po szkołach, ale trudno pojąć, by panujący tak potężnego państwa nie umiał uszanować praw milionów poddanych i po to przyjeżdżał do kraju, by na każdym kroku dawał uczuć, że wyrok pognębienia zapadł na niego nieodwołalnie.

Zresztą następca tronu ma być łagodnego usposobienia i dobrych chęci. Wiele się w życiu nie uczył, ale nie jest bez zdolności i pewnej bystrości umysłu. Od dworu trzymał się prawie zdaleka, nie miał wielkiego pociągu do absolutnej władzy i otoczył się ludźmi, którzy mogą być uważani w Rosyi za postępowych. Z tych danych nie można jeszcze żadnych wniosków stawiać na przyszłość, gdyż w państwie absolutnem następca zawsze występuje zwykle w charakterze liberalnym i daje nadzieje różowej przyszłości. Przed 1856 r. nikt by nie był chciał wierzyć, iż się doczekamy pod rządami Aleksandra II czasów, które każą żałować panowania Mikołaja. Prawda, że rok 63ci stał się po największej części przyczyną dzisiejszego położenia, ale z drugiej strony, czy kiedy Rosya nieodpokutuje tego umyślnego i systematycznego gwałcenia praw najświętszych, praw kilkomilionowego narodu i czy nie znajdzie właśnie kary w tym rozdziale dwóch narodowości, nad którym z taką zaciekłością pracuje. Następca tronu jest bardzo popularny w obozie narodowym i dotychczas przynajmniej popierał usilnie propagandę panslawistyczną, która dzisiaj z teoryi przechodzi już do czynów, rozwija się w prawdziwy ruch polityczny i w tej chwili oddziaływa silnie w Petersburgu na dwór i na dyplomacyę. Nie można przypuścić, by w. książę podczas dziesięciodniowego pobytu w Skierniewicach poznał nasz kraj i nasze stosunki, ale jeżeli chciał się czego nauczyć, mógł się przekonać, że mimo wiekowego poniżenia, był jeszcze na polskiej ziemi.

Poznań 15 września.

System rządu pruskiego względem Kościoła, szkoły i narodowości naszej, dotkliwiej znów czuć się nam daje w ostatnich tygodniach. I tak, zaliczyć trzeba do tryumfów tego systemu zamknięcie klasztoru w Gostyniu i zabór majątku tego klasztoru, którego fundacya najwyraźniej zastrzega na taki przypadek prawo do majątku klasztornego dla rodziny Mycielskich. W drugim rzędzie wymienić należy rozpędzanie wszędzie w domach Sióstr Miłosierdzia sierót ubogich tam wychowywanych, które w ten sposób władze administracyjne wydają na nędzę moralną i fizyczną, wracając je gminom, skąd pochodzą.

Z osób dotkniętych prześladowaniem wymieniamy proboszcza Zinglera, wikarego Sołtysińskiego, skazanych administracyjnie na wygnanie, wikarego Bąka skazanego administracyjnie na internowanie w fortecy saskiej Torgau, najzupełniej bezprawnie, bo to ksiądz przed ustawami majowemi instalowany, ale był wikarym w Książu, a więc niewygodnym stał się dla intruza Kubeczaka. Rząd więc chcąc temu ostatniemu wygodzić, osadza X. Bąka w twierdzy. Wiadomo, że Suffczyński, niegdyś dziekan i proboszcz w Mogilnie, ożenił się i wyniósł na mieszkanie do Królewca, został starokatolikiem, a mimo tego rząd na rzecz jego egzekwuje dochody proboszczowskie, nagradzając w ten sposób nie ze swoich funduszów apostazyę, i uważa go za prawego dziekana, a odszczepieniec ten dla ciągnienia dochodów rozsyła z Królewca do księży okólniki dziekańskie, przez rząd mu polecane. X. proboszcza Rożańskiego oskarżono w trybunale dla spraw kościelnych i zażądano usunięcia go z urzędu proboszczowskiego, lecz o dziwy! Trybunał ten, który dotąd miał ustaloną reputacyę, że skarga doń zaniesiona jest już wyrokiem, przed którym dotąd żaden katolicki duchowny nie stawał i nie bronił się, bo go nie uznawał; trybunał ten skargę rządową przeciw X. Różańskiemu odrzucił, bo już nie było cienia możności umotywowania wyroku. Jest to wielki zamach na nieomylność ministra Falka, a kompromituje naczelnego prezydenta Günthera, który ową skargę zaniósł do ministeryum. Pierwszy to wyrok uwalniający owego trybunału i to bez obrony oskarżonego.

Ogłoszenie w *Staats-Anzeiger* nagany przesłanej przez naszego Kardynała-Prymasa odstępcy Brenkowi, równoczesne wytoczenie procesu X. Dr Kanteckiemu, za zamieszczenie w *Kuryerze Poznańskim* listu Ojca św. do Kardynała-Prymasa, zawierającego błogosławieństwo dla jego archidyecezyi, mają być podstawami do kroków dyplomatycznych rządu niemieckiego u rządu Wiktora Emanuela, aby wywołać i otrzymać obostrzenia czyli ścieśnienia tak zwanych praw gwarancyjnych papiestwa.

Kulturkampf szkolny wydał już owoce w egzaminie dojrzałości uczniów gimnazyum Maryi Magdaleny. Na 30 składających go przepadło 12, a to przeważnie za błędy w niemczyźnie. Dla honoru szkoły uwolniono jednego ucznia od egzaminu ustnego, a był to syn nasłanego profesora, wykładającego dyalektem *plattdeutsch*, niejakiego Fahle, który nie umie po niemiecku, ale jest profesorem przeważnym, bo do najgłówniejszych należy nieprzyjaciół Kościoła i pomimo zajęć profesorskich ma dość czasu bawić się w wykłady liberalno-germańskie dla wyborców niemieckich miasta Poznania. Z polskich profesorów znów przeniesiono kilku do prowincyj niemieckich. Pod względem narodowym i religijnym panuje w szkołach tutejszych prawdziwy zamęt, a upadek szkół i mała korzyść uczniów; inaczej też być nie może, gdy nauczyciele nie rozumieją się z uczniami, gdy z oczu i ust nauczycieli wieje złość i pogarda dla uczniów jako Polaków i katolików, która wowołuje odwet.

Kampania przedwyborcza ukończona. Wszędzie, gdzie legalność zachowana, odniosły zwycięstwo zdrowe żywioły.

Dziennik Poznański wzywa swój obóz nawet do ustępstw w Poznaniu, niby dla zgody i zachowania przyzwoitości zebrania gotów kompromis ofiarować, zobaczywszy się w mniejszości!

Kraków 18 września. W dziennikarstwie czeskiem odezwał się nareszcie choć jeden głos jasno i zdrowo oceniający politykę słowiańską Rosyi. Praski *Czech*, organ stronnictwa konserwatywno-katolickiego, składającego się z szlachty staroczeskiéj, duchowieństwa i wielkiéj części ludu wiejskiego, zamieścił artykuł, o stanowisku Rosyi wobec Słowiańszczyzny będący niejako przestrogą dla narodu czeskiego. Na wstępie przyznaje *Czech*, „że w chwili obecnéj świat zaczyna się liczyć z żywiołem słowiańskim, Niemcy i Madiarowie zwłaszcza z pewną niespokojnością patrzą w przyszłość, w któréj wystąpić ma solidarnie zorganizowana Słowiańszczyzna.“ „Chaotycznie rozrzuconego szczepu słowiańskiego Europa nie mogłaby się obawiać, ale niepokoi się ona obudzającą się wzajemnością i poznaniem rodzinnego pokrewieństwa pojedynczych plemion słowiańskich.“

W zjednoczenie wszystkich narodów słowiańskich *Czech* nie wierzy; powiada on, że „wzajemność słowiańska jest tylko snem.“ Bo w razie nawet oswobodzenia Słowian południowych, w razie powrócenia im zupełnéj wolności od nikogo niezależnéj, nie będzie między niemi jedności, gdyż „niezgoda zasiądzie tam na tronie i będzie panować w krajach słowiańskich.“ Wszyscy powstaną przeciwko sobie: „jedni będą chcieli mieć cesarstwo, i nienawidzić będą tych,

którzy zapragną zachować swoje księstwo; prowincyonalizm będzie miał otwartą drogę; nietolerancya objawiająca się już teraz, wystąpi dopiero w całéj pełni. Spojrzyjmy zaś na krajowe i szczepowe różnice Słowian południowych, ileż tam przyczyn do ustawicznych swarów. Jeszcze Bośnia pełna Turków, a już się kłócą o to, do kogo ma należeć, Serbowie z Bośni i księstwa rzucają się już na katolików, a gdyby Serbom udało się oswobodzić Bułgarów, zapragnęliby znowu kraj ich wcielić tak jak Bośnię do swego księstwa, chociaż dobrze o tem wiedzą, że Bułgarowie nie życzą sobie ich przemocy.“ Przyczyną tego wszystkiego jest „nietolerancya prawosławnych względem katolików, którą Rosya pobudza w Bułgaryi, Bośni i Serbii, gdyż chociaż te kraje należą jeszcze do Turcyi, „Rosyanin jest daleko większym nieprzyjacielem katolików tamtejszych, jak samych Turków.“ Z drugiéj strony książę czarnogórski odgrywa względem Serbów dwuznaczną rolę, gdyż była chwila, w któréj mógł im bardzo skutecznie dopomódz a nie uczynił tego. „To dzieje się już teraz, powiada ten dziennik, cóż będzie dopiero wtenczas, gdy rozpocznie się walka o pierwszeństwo między Słowianami południowemi.“ Daléj zaś powiada: „Polityka rosyjska względem Słowian jest wzorem przewrotności i machiawelizmu, Rosya nie życzy sobie widzieć żadnego narodu słowiańskiego silnym i wolnym, pragnie je mieć słabemi i bezsilnemi, by módz następnie łatwo je pochłonąć. W postępowaniuRosyi nie ma ani cienia idei słowiańskiéj, polityka jéj kieruje się wszędzie korzyścią rosyjską. Co rząd rosyjski robi dla Serbów, to samo robiłby każdy inny rząd, któryby z ostatecznego rozbicia Turcyi mógł się spodziewać takich korzyści, jakie mieć będzie Rosya.“ Pomoc Rosyi dla Serbii jest tylko połowiczna, najlepszy dowód w korzyściach jakie ona przyniosła. Z pomocą doraźną i skuteczną Rosya się nie spieszy, idzie jéj bowiem o to, „aby ta biedna Serbia cierpiała i rujnowała się daléj, by wyginęła połowa dzielnego narodu serbskiego i kraj, stojący już na pewnym stopniu cywilizacyi, zamienił się w pustynię.“ Czy w takiéj polityce jest choć cień miłości lub ofiarności dla Słowiańszczyzny? Kto tutaj padł ofiarą? Serbski naród, ziemia serbska, a ofiaruje się właśnie dla największych korzyści Rosyi, któréj otwiera bramę do owładnięcia szerokiemi ziemiami słowiańskiemi, do panowania na lądzie i na morzu. Tak, i dla tych korzyści rosyjskich inne narody słowiańskie mają pracować. Słowianie południowi są tylko wojskowymi pachołkami Rosyi.“ „Ale korzyść rosyjska i korzyść słowiańska to bardzo różne rzeczy. Czegoż bowiem południowi Słowianie mogą się spodziewać od takiego rządu rosyjskiego, który w najgroźniejszéj dla nich chwili, tak mało dla nich zrobił? Prawdopodobnie i nadal głównym bodźcem postępowania Rosyi w Serbii będzie jedynie korzyść rosyjska, a myśl południowo słowiańskiéj Polski, nie byłaby przeciwną wielu dyplomatom rosyjskim.“ „Katolikom zaś między południowemi Słowianami nie powodziłoby się lepiéj, jak biednym unitom na Białéj i Czerwonéj Rusi, schizma bowiem stanęłaby się źródłem nieskończonych swarów między Słowiańszczyzną.“ W końcu artykułu *Czech* rozbiera stosunek Rosyi do kwestyi czeskiéj w Austryi.

„Co mogłaby ta ubóstwiona Rosya uczynić dla nas i co uczyniła w rzeczywistości? Może niektórzy powiedzą, że Rosya ma teraz za wiele roboty na południu, i że na Czechów dopiero później kolej przyjdzie. Tak, ale jak sprawa ugody z Czechami stała na porządku dziennym, wtenczas nie było żadnej wojny na Bałkanie, a „Święta Ruś“ miała już w tenczas dużo roboty. Pan Nowikow był wówczas zajęty obaleniem ugody. Niepomogło więc nic, że niedawno przedtem podróżowaliśmy do Moskwy, że w Czechach łamano sobie głowy nad gramatyką rosyjską, i że rusyfikacya narodu czeskiego, była wtenczas w swoim rozkwicie. Publicznie podawano przyjazną na pozór rękę narodowi czeskiemu potajemnie zaś posyłano dyplomatyczne noty na niekorzyść Czechów; potajemnie zaś polityka rosyjska pragnęła poddania narodowości czeskiej, pod jarzmo Niemców i Madiarów zarówno z najzaciętszemi nieprzyjaciołami naszej narodowości.“ Nad Newą bowiem w emancypacyi Czechów widzą niebezpieczeństwo, grożące sprawie rosyjskiej, jej planom w południowej Słowiańszczyźnie i w Austryi samej.“ W Austryi z zadowolonemi Czechami, z uspokojonemi Słowianami. „Rosya znalazłaby rywala. Federacyjna, a zatem słowiańska Austrya byłaby dla Rosyi niebezpiecznym współzawodnikiem, któraby wkrótce musiała ustąpić na całej linii, na której teraz z idei słowiańskiej najlepszą dla siebie wyciąga korzyść.“ W skutek tego polityka rosyjska stara się o to tylko, „aby Słowianie austryaccy ciągłą opozycyą osłabiali organizm państwa, nie dochodząc jednakże nigdy do praw swoich.“ Podobna Austrya „dogadzałaby bardzo Petersburgowi i Berlinowi, innej nie dopomogliby oni nigdy.“ Z obecnego stanu rzeczy „korzysta tylko Rosya, Czechy zaś nie mają z Rosyi żadnej korzyści prócz tej, że w Pradze postawiono cerkiew prawosławną; dla szerzenia schyzmy.“ I kończy swój artykuł następującą konkluzyą, że „jest rzeczą konieczną aby pokładane przez Czechów w Rosyi nadzieje, o ile już same nieupadły, zostały zupełnie usunięte.“

Minister wyznań i oświaty mianował: nauczyciela gimnazyalnego w Kołomyi Emanuela Kiszakiewicza; profesora w gimnazyum stanisławowskiem Franciszka Grzegorczyka i nauczyciela gimnazyalnego w Jaśle Kornela Fischera rzeczywistymi nauczycielami w drugiem gimnazyum rządowem we Lwowie; suplenta gimnazyalnego w Krakowie Józefa Kretowicza rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum tarnowskiem; suplenta gimnazyalnego w Tarnowie Józefa Skupniewicza rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum stanisławowskiem; nauczyciela religii w niższem gimnazyum w Bochni X. Piotra Pietrzyckiego rzeczywistym nauczycielem religii w wyższem gimnazyum realnem w Wadowicach; nadał zaś opróżnioną posadę nauczyciela w niższem gimnazyum w Bochni Maciejowi Kuciowi profesorowi gimnazyalnemu w Kołomyi, posadę nauczyciela w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, Józefowi Tułasiewiczowi nauczycielowi starszemu w seminaryum nauczycielskiem w Tarnowie.

Minister wyznań i oświaty mianował: suplenta w szkole realnej we Lwowie Placyda Dziwińskiego rzeczywistym nauczycielem w szkole realnej w Jarosławiu; suplenta gimnazyalnego we Lwowie Czesława Pieniążka, suplenta gimnazyalnego Karola Białkowskiego i suplenta w szkole realnej w Stryju Rudolfa Wilmutha, rzeczywistymi nauczycielami w szkole realnej w Stryju; suplentów szkoły realnej: Józefa Wójcika, Jana Rottera i Franciszka Miazgę rzeczywistymi nauczycielami w szkole realnej w Stanisławowie: suplenta gimnazyalnego w Brzeżanach Dr. Zygmunta Uranowicza rzeczywistym naczycielem w niższem gimnazym rządowem w Złoczowie.

Wiedeń 17 września. Termin zwołania Rady państwa i sejmu węgierskiego i wiążąca się z nim rewizya ugody węgierskiej, jest ciągłym przedmiotem rozpraw dziennikarskich. *Pester Lloyd* donosi, że między rządami austryackim i węgierskim nie zaszło jeszcze żadne porozumienie co do punktów spornych, mniema jednak, że zachodzące różnice zostaną wkrótce usunięte i że cała sprawa ugodowa będzie załatwioną do 1 grudnia b. r. Z drugiej zaś strony jeden z dzienników wiedeńskich zostający w bliskich stosunkach z rządem, zastrzega się przed zamiarami Węgrów, pragnących odłączyć sprawę związku cłowego i handlowego od innych punktów ugody. Z nową zupełnie sprawą wystąpiła przed paru dniami półurzędowa *Budapester Correspondenz*. Twierdzi ona bowiem nietylko, że sejm węgierski zostanie w każdym razie zwołanym na dzień 28go b. m. ale że związek cłowy między Austryą i Węgrami nie kończy się z dniem 1 grudnia, gdyż dopiero d. 31 grudnia będzie wypowiedzianym“. Gdyby twierdzenie *Bud. Corr.* było prawdziwem, ciała ustawodawcze zyskałyby miesiąc cały czasu. *N. fr. Presse* jednakże uważa że daty te są mylne. Wprawdzie rząd austryacki nie uwiadomił urzędownie Rady Państwa o wypowiedzeniu przez Węgrów związku cłowego, wskutek czego termin wypowiedzenia nie może być oficyalnie stwierdzonym, ale nie ulega wątpliwości, że nastąpiło ono w ostatnich dniach listopada 1875 r. Według artykułu 22go związku cłowo handlowego, termin tego wypowiedzenia wynosi rok jeden, a w takim razie upływałoby ono z dniem 1 grudnia.

Co zaś do różnic zachodzących między obu rządami *Bud. Corr.* mniema, że tylko co do 80 milionowego długu zachodzą wprost przeciwne zapatrywania. We wszystkich innych punktach, nawet w kwestyi bankowej, istnieje zupełna zgoda i rząd austryacki podjął się sformułowania równobrzmiących wniosków.

W tych dniach przybędą ministrowie węgierscy Tisza, Szel i Wenkheim, a może nawet i Trefort do Wiednia, dla ostatecznego postanowienia programu działania na przyszłej sesyi parlamentarnej. Text niemiecki odnośnych wniosków ma już być wypracowanym; na wspólnej konferencyi ministrowie zajmować się będą ostateczną redakcyą tych wniosków. Między temi wnioskami będzie się znajdowało wezwanie ze strony rządu do obu ciał ustawodawczych, aby tak Rada państwa jak i Sejm węgierski wybrały deputacye regularne w celu ustanowienia kwoty na wydatki wspólne.

Hon mówiąc o podanej przez dzienniki wiedeńskie pogłosce względem zaprowadzenia prowizoryum co do związku cłowego, twierdzi że Austrya myli się mniemając, że odroczeniem obrad ukróci żądania Węgrów. Węgry bowiem nie przyjmą żadnych nowych ciężarów. Tisza zgodził się na punkta ugodowe tylko ze względu na położenie europejskie i potrafi on wtenczas tylko te wnioski przeprowadzić w sejmie węgierskim, jeśli preliminarya mające być ustanowione na wspólnej radzie ministrów pod przewodnictwem NPana, wypadną dla Węgrów pomyślnie. W takich stosunkach Austrya nie powinnaby na siebie przyjmować roli kunktatora. W rezultacie bowiem nie udałoby się jej bardziej jeszcze Węgry obciążyć, ale popchnęłaby je do zupełnej emancypacyi.

— Czytamy w *Pressie* wczorajszej: Niektóre dzienniki znowu się poczęły zajmować terminem zwołania Rady Państwa, gdyż pierwsza pogłoska, że parlament otwartym zostanie w końcu bieżącego miesiąca okazała się nieprawdziwą. Czas między 10tym i 20tym października oznaczają jako termin zwołania Rady Państwa; inna zaś wersya dokładnie oznacza dzień 18go października, w którym ma być otwarta Izba deputowanych. Wszystkie te pogłoski opierają się tylko na przypuszczeniach, gdyż ostateczne postanowienie nie zapadło jeszcze na Radzie ministrów. W każdym razie otwarcie Rady Państwa nastąpi najprawdopodobniej w połowie października, zwłaszcza, że i w roku zeszłym w tym samym czasie została ona zwołaną.

— Agitacye między wyborcami i sprawozdania przed zhromadzeniami ludowemi przeniosły się także do Węgier. Nieprzyjaciele wiedeńskich punktów ugodowych, starają się przez wyborców wpłynąć na deputowanych węgierskich. Deputowany z Wielkiego Waradynu St. Teleszky został wezwanym przez wyborców w celu wyjaśnienia swoich zapatrywań na kwestyę ugody węgierskiej. Teleszky odpowiedział na to wezwanie, że wprawdzie ceni wszystkie formy parlamentarne i prawa wyborców, ale stanowczo oświadcza, że nie pozwoli wywierać żadnej na siebie presyi. Cóżby bowiem stało się z systemem parlamentarnym, „gdyby deputowany musiał przekonania swoje w sprawach krajowych, zastosywywać do lokalnych zapatrywań wyborców. Przy całym szacunku dla wolności zdania swoich współobywateli będzie się kierować tylko interesem kraju, i za tem będzie głosować, co według jego własnego przekonania będzie dobrem, lub gbyby był zmuszonym wybierać między dwiema ostatecznościami, mniej szkodliwem dla kraju.“

— Na posiedzeniu sejmu zagrzebskiego dnia 16 b. m. deputowany Sasicz wniósł, aby podziękować N. Panu przez osobną deputacyę za dar ofiarowany na rzecz poszkodowanych przez Turków mieszkańców Nowego i Starego Sieła.

— Dnia 18 b. m. rozpocznie się przed trybunałem królewskim w Peszcie proces w sprawie Mileticza w drugiéj instancyi. Prokuratorya państwowa oskarża go: o naruszenie spokoju państwowego, podburzanie do nieposłuszeństwa przeciw rządowi, przeniewierstwo funduszów publicznych i zdradę stanu. Referentem jest sędzia Sümegy.

— W Peszcie zmarł d. 16 b. m. hr. Emeryk Miko były minister komunikacyi.

— Wczoraj rano odbyła się w Peszcie pod przewodnictwem N. Pana rada ministrów węgierkich, po południu zaś konferencya nadżupanów pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych.

— N. Pan wraca dnia 19 b. m. z Gödöllö do Schönbrunn, 21go zaś t. m. do Wiednia, gdzie będzie udzielał posłuchań.

Włochy.

L'Uinvers zamieszcza następujący list Kardynała Ledóchowskiego pisany z Albano do d. 15 sierpnia r. b. do ber. Loe, jednego z szefów stronnictwa katolickiego w Niemczech, który również stał się ofiarą prześladowania nieprzyjaciół Kościoła:

Panie Baronie! Jutro, jak mniemam, w oktawę i pod wezwaniem Najśw. Panny rozpoczynasz miesiąc niewoli, na jaką skazali cię ludzie, których jest obowiązkiem wykonywać sprawiedliwość.

Uważam się za szczęśliwego mogąc Panu przesłać szczere powinszowanie. Pracowałeś w obronie dobrej sprawy, rozwinąłeś żarliwość, budującą nas wszystkich, w wielkich dziełach wiary, które odrodziły ducha religijnego w Niemczech. Należało ci się więc z prawa cierpieć prześladowanie w imie Chrystusa. Skazano cię na więzienie; Pan nasz przechodził podobne koleje i niema piękniejszej chwały dla ucznia, jak doznać losu swego boskiego mistrza. Cieszę się więc wraz z panem z losu, jaki ci przypadł w dziele: źli nie pojmują tego, ci co kochają prawdę i sprawiedliwość, zazdroszczą Ci.

Oby zbawiciel Św., który Ci tej łaski udzielił, dozwolił Ci znieść bez szkody dla swego zdrowia prywacye i nudy twego więzienia i oby męka, jaka Ci nie słusznie zadaną została przez nieprzyjaciół Chrystusa, przywróciła przez zasługę cierpliwości, z jaką ją zniesiesz, tych nieszczęsnych zbaczających z drogi, do owczarni jedności katolickiej.

Racz przyjąć p. Baronie, hołd mojej głębokiej czci i zapewnienie przychylnych uczuć, z jakiemi mam zaszczyt być twoim najniższym sługą.

podp. *Mieczysław Kardynał Ledóchowski*
Arcybiskup gnieznieński i poznański.

Turcya.

Wedle urzędowego tłómaczenia francuskiego, zamieszczonego w doszłej nas w sobotę *Turquie*, podajemy przekład hatu inauguracyjnego sułtana Abdula Hamida II. Dokument ten brzmi:

Mój dostojny wezyrze,
Mechmedzie Ruždi paszo!

Ponieważ ukochany brat Nasz, sułtan Murad V., z bożej woli musiał opuścić ster państwa i kalifatu, wstąpiliśmy na tron dostojnych przodków naszych, stosownie do prawa ottomańskiego.

Mając na względzie Twój patryotyzm znany i doświadczony, doskonałą znajomość wielkich interesów państwa, zatwierdzamy Cię na wysokim urzędzie wielkiego wezyra i prezesa Rady ministrów. Zatrzymujemy również wszystkich ministrów i wszystkich urzędników na ich posadach odnośnych.

Nasza ufność w pomoc i opiekę Najwyższego jest bez granic w każdej sprawie i wśród wszelkich okoliczności; nie mamy innego pragnienia ani innego zamiaru, jak utwierdzić podstawy, na których polegają wielkość i sława cesarstwa Naszego i zapewnić wszystkim bez wyjątku poddanym Naszym dobrodziejstwa wolności, spokoju i sprawiedliwości. Mamy zupełną nadzieję i przekonanie, że wszyscy ministrowie Nasi i wszyscy urzędnicy państwa Naszego nie omieszkają, idąc za Naszym przykładem, przyczynić się do tego.

Wielorakie są zaiste początki i przyczyny przesilenia, przez jakie państwo Nasze przechodzi obecnie, które objawia się pod rozmaitemi formami, ale z którejkolwiek przypatrzeć się im strony, schodzą się w jednym punkcie, to jest w niedostatecznem wykonywaniu ustaw wypływających z najwyższych przepisów *szeri* owej fundamentalnej podstawy państwa Naszego i zakonu, który każdy uznał, by się tak wyrazić, za drogoskaz kierujący sprawami.

Jeśli zaiste nieporządki, które od niejakiego czasu cierpi zarząd i skarbowość państwa Naszego, rozwinęły się tak bujnie, jak je obecnie widzimy; jeśli publiczne usposobienie okazuje się niedowierzającem kredytowi naszemu; jeśli sądy nie zdołały jeszcze zabezpieczyć praw każdego poszczególnie; jeśli nie można było jeszcze wyzyskać przyznawanych krajowi naszemu przez świat cały przyrodzonych źródeł dobrobytu i pomyślności powszechnej; jeśli nakoniec wszystkie kroki czynione dotychczas tak dla dobra kraju, jak w celu zapewnienia wszystkim bez wyjątku poddanym Naszym dobrodziejstw wolności osobistej, nie zdołały nabrać więcej trwałości mimo szczerych chęci, z których wypłynęły, ani doprowadzić wśród następujących po sobie zmian i przeobrażeń do celu, który sobie wytknięto — wszystko to przypisać należy jednej tylko przyczynie, że nie przestrzegano ustaw ciągle i nieprzerwanie.

Tu przeto szukać dziś należy punktu wyjścia do kroków, których co prędzej chwycić się należy, aby położyć ustawy i przepisy krajowe na podstawach ufność budzących.

W tym celu niezbędną jest przystąpić do ustanowienia Rady ogólnej, której czynności wzbudzać będą zupełne zaufanie w narodzie i pozostawać będą w zgodzie z obyczajami i przyrodzonemi właściwościami ludów państwa. Zadaniem Rady tej będzie zapewnić bez wyjątku wierne wykonywanie ustaw istniejących lub tych, które będą ogłoszone odpowiednio do przepisów *szeri* do rzeczywistych i uprawnionych potrzeb kraju i narodu, tudzież przestrzegać równowagi między dochodami a rozchodami państwa.

Rada ministrów ma polecene sobie głębokie zbadanie ważnej tej sprawy i przedstawienie mi wyniku swych narad.

Inną przeszkodą należytego wykonywania ustaw i przepisów, jest lekkomyślne powierzanie częstokroć urzędów publicznych ludziom nieodpowiednim, tudzież, że urzędnicy podpadają częstym zmianom nieusprawiedliwionym prawnemi powodami, co pociąga za sobą bardzo ważne niedogodności i dla państwa i dla spraw.

Odtąd każdy urząd i każda służba publiczna stanowić będzie osobny zawód. Używać do spraw państwa osób zdolnych i odpowiednich; nie dopuścić na usunięcie z urzędu lub obsadzenie go bez uzasadnienia; stworzyć odpowiedzialność ministrów równie jak odpowiedzialność stopniową urzędników wszelkiej kategoryi, każdego z osobna za to, co jego się tyczy: oto niewzruszone prawidło, którego jąć się wypada.

Postępy materyalne i moralne, które cały świat zgodnie przyznaje narodom europejskim, spełniły się dzięki rozszerzeniu umiejętności i nauk. Ponieważ zaś przez bystrość umysłu i zdolności przyrodzone poddani Nasi wszystkich klas posiadają pod każdym względem — szczęśliwy jestem, mogąc to stwierdzić — szczególniejsze skłonności do postępu i ponieważ rozkrzewienie nauk stanowi w Naszych oczach zadanie równie żywotne jak nagłe, przeto masz pomyśleć niezwłocznie o sposobach zapewnienia tego ważnego rezultatu, podwyższając wydatki pozycyj budżetowych w stosunku dostatecznym i w miarę możności.

Między innemi trzeba przystąpić natychmist do reformy administracyjnej, skarbowej i sądowej po prowincyach, aby zaprowadzić stan rzeczywiście normalny i zgodny z zasadami, które przyjęte będą dla rządu centralnego.

Do zamieszek, które wybuchły w roku zeszłym w Hercegowinie i Bośni w skutek poduszczań ludzi złej woli, przyszedł jeszcze rokosz Serbii. Zważywszy, że krew która z tej i ztamtej strony przelewa się, jest krwią dzieci jednej i tej samej ojczyzny, głęboko bolejemy nad tem, że stan ten rzeczy trwa jeszcze. Wypadnie przeto chwycić się sposobów najskuteczniejszych, by położyć kres tak opłakanemu stanowi rzeczy.

Zatwierdzamy wszystkie traktaty zawarte z mocarstwami przyjaznemi. Przestrzegając wiernego ich wykonywania, dołożysz starań, aby utrwalać coraz więcej przyjazne stosunki, w których pozostajemy z temiż mocarstwami.

Te są w istocie życzenia Nasze, te Nasze zamiary.

Oby Wszechmogący raczył uwieńczyć powodzeniem Nasze usiłowania!

Dan w niedzielę, dnia 23 chabana r. 1293 (10 września 1876 r.)

Teatr wojny.

Przedłożone przez Portę warunki pod którymi Turcya gotową jest zawrzeć pokój, mianowicie żądanie zburzenia twierdz serbskich i ograniczenia siły wojsk serbskich, uważają w Belgradzie i w całej Serbii za wyzwanie do dalszej wojny i z całą usilnością do niej się gotują, jakto donoszą zgodnie z Belgradu z 14 i 15 września.

Rząd serbski oświadczył, iż warunki przedłożone przez Portę nie są w żadnym razie do przyjęcia; oświadczenie to miał złożyć minister spraw zagranicznych Risticz reprezentantom wielkich mocarstw w d. 15 września, jak tylko udzielili mu oni na drodze półurzędowej wiadomości o tych warunkach. Korespondent do *Polit. Correspondenz* telegrafował z Belgradu, że Risticz w odpowiedzi swej starał się wykazać: iż żądania Porty sprzeciwiają się zatwierdzonym przez traktat paryski prawom Serbii trzymania tyle wojsk, ile uważać będzie za potrzebne dla swojego bezpieczeństwa; że zresztą żądanie rozwiązania milicyi nie ma praktycznej ważności, bo chociażby rząd zgodził się na to, nie może rozbroić serbskiego ludu; gdyż od wieków jak Turcy, tak Serbowie są ludami zbrojnymi i każdy Serb raczej straciłby życie, niż pozwoliłby odebrać sobie prawo noszenia broni; jeżeli zaś naród jest uzbrojony, musi być w nim jakaś organizacya wojskowa.

Czy taką lub podobną odpowiedź dał rząd serbski lub jéj dotąd nie dał, faktem jest, iż energicznie przygotowuje się do dalszéj wojny. Złożone w składach rosyjskich nad granicą rumuńską 50,000 karabinów odtylcowych i znaczne zapasy amunicyi zdołano już w tych dniach przewieźć do Serbii, jak donosi inny korespondent z Belgradu do tejże *Polit. Corresp.* dodając, iż cztery baterye dział systemu Kruppa są w drodze do Belgradu. Przybywający ciągle tłumami ochotnicy rosyjscy udają się tylko w części odrazu do armii na linię bojową, a druga ich część organizowaną jest w oddzielne pułki.

Lecz także Rosya czyni co raz widoczniejsze przygotowania do zbrojnego wystąpienia i wmieszania się do walki. Jakkolwiek zgromadziła ona dość znaczne siły na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, jednak kilkakrotnie i obszernie już przedstawialiśmy, że w tym roku może rozpocząć wojnę jedynie na azyatyckiej granicy. Wprawdzie niektóre dzienniki wiedeńskie, jak *Tagblatt* z 17 t. m. donoszą, że w razie gdyby Turcya wzbraniała się zawrzeć zawieszenie broni, Rosya ma przedłożyć innym mocarstwom ultimatum co się tyczy „zbrojnej interwencyi dla przywrócenia pokoju,“ a gdyby mocarstwa na to się nie zgodziły, wówczas sama działanie rozpocznie i Bułgaryę zajmie. Jednak nie wierzymy, aby Rosya ośmieliła się posyłać wojska nad Dunaj bez współdziałania a przynajmniej zezwolenia Austryi na takie zbrojne wmieszanie się w sprawy tureckie. Albowiem w przeciwnym razie wojska austryackie kilku marszami z Siedmiogrodu mogłyby odciąć od Rosyi tę armię rosyjską nad Dunajem. Dla tego to bardzo gruntownem jest zdanie, iż w razie sprzeciwiania się Austryi, droga dla armii rosyjskiej za Dunaj i do Stambułu prowadzi jedynie przez Peszt. Ponieważ zaś Rosya do prowadzenia wielkiej wojny nie jest jeszcze gotową, przeto interwencyę zbrojną nad Dunaj i w ogóle do Turcyi europejskiej mogłaby wykonać Rosya jedynie za zgodą Austryi; w przeciwnym zaś razie ograniczyć się musi na demonstracyi postawieniem korpusu wojsk nad granicą rumuńską.

Natomiast na azyatyckiej granicy może Rosya już teraz rozpocząć walkę, jeżeli się zdecyduje na zbrojne przeciwko Turcyi wystąpienie, a pisaliśmy już dawniej o przygotowaniach czynionych w pobliżu tej granicy tak przez Rosyę jak przez Turcyę. List z Petersburga z 12 września ogłoszony 17 b. m. w *Polit. Corresp.* donosi, iż rząd rosyjski podnosi skargę na nieustanne naruszanie granicy rosyjskiej za Kaukazem przez sfanatyzowaną ludność muzułmańską. Uskarżają się mianowicie, że według urzędowych wiadomości z nadgranicznej warowni rosyjskiej Achalkalak, dzika i fanatyzmem ogarniana nadgraniczna ludność muzułmańska napada prawie codziennie na wsie chrześciańskie na terytoryum rosyjskiem leżące, Bugaczew, Palko, Chando, Wielkie-Chauczali, Sacza i Pokka. Jest więc i nowy powód lub pozór do zbrojnego tam wystąpienia, gdyby takowego rząd rosyjski potrzebował.

Serbskie pole walki.

Niepewne wieści telegraficzne z Belgradu z 16 września donoszą, iż w d. 15 września armia serbska i turecka walczyły znów nad Morawą niżej i wyżej Aleksinacza, że trzeci raz ponowione usiłowanie Turków przeprawienia się na prawy brzeg Morawy niżej Aleksinacza, zostało znów zniweczone, a natomiast, że miało się powieść Serbom przeprawić się z pod Katunu i Buimira wyżej Aleksinacza na lewe wybrzeże rzeki i uderzyć na tył armii tureckiej. Lecz wieści tych nie potwierdził do tej chwili żaden urzędowy telegram z Belgradu; rząd zaś turecki nie ogłasza od pewnego czasu żadnych wiadomości telegraficznych o działaniach swych wojsk nad Morawą.

Na wschodniej linii bojowej nad Timokiem zaszedł dość ważny wypadek: Korpus Osmana paszy cofnął się z Zajcaru, spaliwszy wprzód do reszty to miasto i stanął tuż przy granicy tureckiej pod Wielkim Izworem, a Leszanin otrzymał rozkaz zająć ruiny Zajcaru i wyprzeć Osmana paszę z Izworu. Donoszą o tem zgodnie telegramy z Belgradu i z Kalafatu. Tak więc wyprawa armii tureckiej nad Timok, pomyślnie dokonana lecz nie prowadząca do dalszego celu, przyniosła jedynie w owocu zniszczenie całego pasu za Timokiem dwie mile szerokiego a ośm mil długiego, z którego jednak dzisiaj cofnęli się prawie zupełnie Turcy, gdyż teraz jedyne miejsce w tym nadgranicznym pasie kraju zajmuje jeszcze korpus Osmana paszy w Wielkim Izworze.

Serbowie uskarżają się, że wojska tureckie przed cofnięciem się z Zajcaru zniszczyły do reszty całą okolicę, w której spalono w ogóle 68 wsi. Powodem odwrotu Osmana paszy ma być zupełne rozsprężenie się jego korpusu, a za przykład nieładu podają, że baszybozuki z Smyrny mieli zamordować swego dowódzcę. Rozsprężenie to było skutkiem niezaopatrywania potrzeb wojska, zupełnego braku żywności, nie wypłacania żołdu.

Parowcami Dunajem przybywają do Belgradu i Semendryi codziennie liczne oddziały ochotników rosyjskich. *Temesvar Ztg* donosi pod tym względem co następuje: „W ten czwartek, 14 września przybyło 370 Rosyan do Orsowy aby dalej do Belgradu płynąć na parowcu towarzystwa żeglugi dunajskiej. Parowiec „Szechenyi“ miał właśnie odpływać z podróżnymi z Orsowy, gdy nadeszła ta niespodziewana nowa liczba podróżnych; ponieważ nie mogliby pomieścić się na wspomnionym parowcu, przeto ruszył także z portu parowiec „Tisza“. Na pokład „Szechenyiego“ wsiedli, prócz znajdujących się już na nim podróżnych pierwszej klasy, oficerowie rosyjscy i wiele rosyjskich dam, zaś parowiec „Tisza“ zabrał podróżnych drugiej klasy i resztę ochotników rosyjskich. Oficerowie rosyjscy byli ubrani w czapki wojskowe a inni ochotnicy w białe czapki i długie płaszcze pod którymi mieli mundury. Uzbrojeni byli prawie wszyscy w rewolwery i w podobne do kordelasów krótkie pałasze przypasane pod płaszczami. Wielu ochotników było pijanych i prócz tego w restauracyi na okręcie pili dosyć wódki. W skutek tego powstała łatwo kłótnia, podczas której jeden z Rosyan dobył swego krótkiego pałasza. Kapitan parowca „Tiszy“ wmieszał się w tej chwili urzędowo i rozkazał, aby ochotnicy oddali mu broń, która im będzie zwróconą przy wysiadaniu z parowca. Z początku wzbraniali się uczynić zadość temu wezwaniu, lecz gdy kapitan oświadczeł, że natychmiast przybije do brzegu zawezwie pomocy władz wojskowych, broń oddali. Zawiązałem rozmowę z jednym z oficerów rosyjskich — pisze dalej korespondent. Opowiadał on, iż równocześnie z ich oddziałem, który obrał drogę Dunajem, odjechał kolejami żelaznemi przez Peszt inny oddział 400 ochotników, i inny prawie tak liczny przez Rumunię. Twierdził, iż ogólna liczba ochotników rosyjskich wyprawionych do Serbii przez biura werbunkowe z Rosyi, wynosi do dwadzieścia tysięcy ludzi, i że w poniedziałek 18 września miało przybyć także kilka licznych oddziałów. Główne biura werbunkowe znajdują się w Petersburgu i w Moskwie. Wyprawiają one największą część ochotników, mianowicie żołnierzy i podoficerów drogą przez Oddesę dając każdemu 7 rs. na rękę i bilet na podróż koleją żelazną do Oddesy, gdzie go przyjmuje miejscowy komitet i wyprawia dalej statkami parowemi pasażerskiemi, najczęściej austrackiego towarzystwa Lloyda, do ujść Dunaju, zkąd ochotnicy płyną dalej Dunajem do Belgradu na parowcach towarzystwa żeglugi dunajskiej. Największa część ochotników składa się z urlopowanych żołnierzy. Między oficerami znajdował się także hetman kozaków dońskich (zapewne ataman, gdyż hetmanem jest w. książe następca tronu rosyjskiego. *przyp. Red.*). Rosyanie liczą z pewnością, iż Rosya wyda wojnę Porcie i spodziewają się jeszcze zimowej kampanii.

„W ciągu podróży tego oddziału ochotników rosyjskich, była krytyczna chwila, gdy ochotnicy ci spotkali się w alei prowadzącej z miasta Orsowy do portu z oddziałem żołnierzy tureckich, który przypłynął jak zwykle z naddunajskiej warowni tureckiej Abda Kaleh pod przewodnictwem sierżanta dla zakupienia żywności w Orsowie. Obydwa oddziały zoczywszy się, chwyciły instynktowo za broń, to jest za krótkie pałasze' które mieli przy boku, i gdyby nie energiczny zakaz ze strony oficerów rosyjskich, byłoby może na terytoryum królestwa węgierskiego przyszło do walki między Rosyanami a Turkami.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 września. Piękna pogoda wczorajsza sprzyjała licznemu zebraniu się pobożnych na odpust w Mogile, dokąd ciągnęły tłumy pieszych oraz wózkami i dorożkami.

— Wczoraj z powodu odpustu w Mogile niezwykły był ruch fur i wozów na drodze od Krakowa aż po Pleszów. Ruch ten wieczorem zmienił się w kilku punktach na rodzaj taborów, przed kilku karczmami. Furmani poszli pić, zostawiwszy wozy w największym nieładzie i zatamowały niemi drogę, że przejechać nikt tamtędy niemógł. W braku żandarmeryi, któraby porządek utrzymywała, kto chciał dostać się do Krakowa musiał narażać się na awantury z podpitymi furmanami lub zjeżdżać w rowy i z niebezpieczeństwem życia omijać bity gościniec. Pod karczmą Murowaną w pobliżu rogatki mogilskiej kilkadziesiąt wozów stało tak nagromadzonych i niebyło tam żadnego reprezentanta władzy bezpieczeństwa, coby utrzymywał porządek. W samej Mogile żandarmi tutejsi przytrzymali kilku złodziei, oraz furmana z Wieliczki Jakóba Grochala, który pędząc bez uwagi, przejechał Piotra Gazdę z Wilkowic i skaleczył go. Aresztowano Józefa Gadowca z Krzesławic, za kradzież chomonta, które odebrano; Sebastyana Kanię z Sierczy pod Wieliczką za kradzież rzemieni z koni, które gdy go schwytano oddał swemu towarzyszowi a ten umknął. Patrol żandarmeryi znalazł przy rogatce mogilskiej parasol jedwabny, który złożony jest w Dyrekcyi Policyi.

— Już kilka razy ostatniemi czasy deszcz przyniósł uszczerbek koncertom wojskowym w Ogrodzie Strzeleckim; wczoraj atoli korzystając z pogody zebrała się licznie publiczność w ogrodzie zaproszona afiszami i zapłaciwszy wstępne, czekała przybycia orkiestry wojskowej, ta jednak wcale nie pokazała się, nie uprzedziwszy o tem nikogo i naraziwszy przedsiebiorcę na koszta i straty. Zwracano też wstępne i jak zwykle w takich przypadkach się zdarza, pokazało się że przy wyjściu więcej osób miało wstęp płatny niż przy wejściu.

— Świetnie zakończyły się w sobotę przedstawienia w Letnim Teatrze; licznie zgromadzona publiczność zarzuciła występujących artystów wieńcami i bukietami.

— Czytamy w ostatnim *Afiszu Teatralnym*:

„Wysoki Rząd odnowił na dalsze sześć lat, pod warunkami dotychczas obowiązującemi kontrakt dzierżawy Teatru krakowskiego, z teraźniejszym dyrektorem panem Stanisławem Koźmianem“.

— *Afisz* donosi, że roboty około odnowienia sali teatralnej już są na ukończeniu. Sala będzie wyglądać bardzo świeżo, zabezpieczoną zostanie od przeciągów nowemi urządzeniami i ogrzaną kilkomą piecami systemu Meissnera.

— Donosimy dla wiadomości obywatelstwa z okolic Tarnowa że *Emigracya chłopska* Anczyca przedstawioną tam będzie pierwszy raz w sobotę 23go b. m.

— Koncert skrzypka p. Hocka, kapelmistrza wojskowego, znanego dawniej z swojego pobytu w Krakowie, odbędzie się jutro we wtorek w kasynie przy plantacyach; weźmie w nim udział panna Marya Petri, śpiewaczka z Hermanstadtu.

— Z lekarzy krakowskich wyjeżdżają do Hamburga na zjazd przyrodników i lekarzy niemieckich Dr Ściborowski i Dr Warszauer.

— W *Przeglądzie lekarskim* wychodzącym w Krakowie rozpoczęła się w N. 38 rozprawa prof. Dra Blumenstoka: „Uwagi nad obłąkaniem moralnem ze stanowiska sądowo-lekarskiego“.

— Na placu Żydowskim na Kazimierzu pod L. 213 znaleziono wczoraj bez życia Franciszka Gawędę, szmaciarza, który prawdopodobnie tknięty był apopleksyą; na ciele jego nie dostrzeżono żadnych śladów obrażenia, a dniem poprzednio był on pijanym.

— W policyi złożono szal damski wełniany, znaleziony w sobotę wieczór po przedstawieniu w letnim teatrze; p. Maurycy Röhr, praktykant chirurgiczny, złożył weksel na złr. 716 wystawiony dzisiaj i dzisiaj znaleziony na placu Dominikańskim; p. Antoni Tatar, nauczyciel z Prądnika Czerwonego, okulary oprąwne w róg, znalezione pod koszarami na Piasku;

Wojciech Żurek, posługacz publiczny Nr 28, pierścionek złoty z trzema kamykami i napisem: „pamiątka itd.“ znaleziony wczoraj pod pomnikiem Straszewskiego przez jego synka; Marya Gutkowska, przekupka owoców na Małym Rynku, pugilares z kartką zastawniczą Kasy Oszczędności na korale; Stan. Odzieżyński, kelner, weksel z d. 19 czerwca na 100 złr. wystawiony przez J. H. i J. M. H.; p. Fr. Mikulski, klucz znaleziony dziś przed hotelem Drezdeńskim.

— U Michała Oremusa, expresa Nr 9, znajduje się wyżełek szarej maści, który się w sobotę przyplątał (ul. Grodzka L. 104).

— Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Liszkę lub Łyska za posiadanie blach cynkowych od rynien oderwanych; Jana Łuczyńskiego czeladnika masarskiego i Franc. Miarczyńskiego za zbrodnię gwałtu; Salomeę Kowalewską, służącą, za kradzież odzieży; Maryannę Reszelową, za kradzież w służbie i zbiegnięcie z Wadowic; Józefa Stillera włóczęgę, u którego znaleziono tekturę dachową.

— P. Maksym. Cercha zdjął kilkadziesiąt rysunków z różnych zabytków budowniczych i artystycznych kościoła w Końskich i zamku w Modliszewicach.

— **Rzeszów** 16 września.

(S. D.) Przyjechawszy wczoraj do Rzeszowa koleją żelazną, chcąc dostać się do miasta, wynająłem wózek, którego wypadkowo woźnica był katolikiem. Kiedy zbierałem rzeczy i gotowałem się do wyjścia z sali, napadło mnie czterech żydów z batami, wyrywali mi rzeczy, żonie mej wyrwali kuferek i chustkę, a wołając „ja tu jadę, ja katolik“ — mszcząc się zatem, żem katolika najął — chcieli się z mojemi rzeczami wynosić. Widząc taki napad w biały dzień zwracam się do przypatrującego się temu żydowskiemu zuchwalstwu starego kelnera i wzywam go, aby zawołał o pomoc policyjną; lecz ten uśmiechał się tylko zadawalniająco i patrzał spokojnie na grabież mych rzeczy. Na szczęście, zamówiony przezemnie woźnica usłysławszy wrzawę w sali, przybiegł nam na pomoc, odebrał nasze rzeczy i wśród przekleństw i obelg ze strony żydów przeprowadził nas przez tę zgraję, nie mogącą nam przebaczyć, że dajemy zarobek katolikowi. Napaści tego rodzaju można spotkać niemal we wszystkich mniejszych miastach w Galicyi, wszędzie jednak jest jakaś straż bezpieczeństwa publicznego, której w danym razie można na pomoc przywołać. W Rzeszowie uważają to, jak się zdaje, za zbytek; tymczasem, jak świadczy wypadek, który mnie spotkał, policyant na dworcu kolei jest bardzo potrzebny, a gmina stawiając go tam, spełniłaby tylko prosty obowiązek wypływający z przepisów o bezpieczeństwie osób i mienia.

— P. Karol Szuman wydał w Poznaniu żywot Libelta z portretem zmarłego w drzeworycie p. t.: „Życie i działalność Karola Libelta“.

— Wystawa polska kongresu antropologiczno-archeologicznego w Peszcie liczyła 386 doborowych przedmiotów, które dostawili: ks. Wł. Czartoryski, Dr. J. Kopernicki, K. Rogawski, Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum techniczno przemysłowe krakowskie, Akademia Umiejętności, Jan Zawisza, J. Przyborowski, K. Beyer, B. Podczaszyński, A. Szumowski i Zbiór królewiecki. Archeologowie zagraniczni pragnąc poznać właściwości przedhistorycznych zabytków stron naszych, studyowali je z wielkiem zajęciem. Szczególną uwagę zwracały na siebie korona bronzowa i siekiera miedziana ze zbiorów Akademii, naczynie bronzowe znalezione w Rzeżuszni pod Kielcami, zapinka bronzowa z Litwy, naszyjnik z Połowia i przedmioty wykopane w Oliwie wystawione przez Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego, okazy jaskinne wystawione przez Jana Zawiszę, zbiór strzałek krzemiennych J. Przyborowskiego, miecz bronzowy ze zbiorów Sieniawskich, czerpak bronzowy rzymski znaleziony pod Kaliszem i inne przedmioty ze znakomitego zbioru B. Podczaszyńskiego, zapinki bronzowe królewieckie, grot żelazny nabijany srebrnemi runami A. Szumowskiego, czaszki przedhistoryczne wystawione przez Dra Kopernickiego i kilka fotografij zbiorów Towarzystwa naukowego poznańskiego, które szkoda, że się w oryginale nie pojawiły.

Z równem zajęciem rozpatrywali się archeologowie w tablicy, wystawionej przez Gabinet archeologiczny, na której zestawione były wszystkie ornamenty popielnic, znajdujących się w Gabinecie. Znalazł też uznanie projekt prof. Łepkowskiego sporządzenia mapy archeologicznej illustrowanej, której część na próbę zrobiona, była wystawioną.

— Bardzo często zachodzą omyłki w przesyłaniu pism do poselstw austryackich w Rzymie, z których jedno reprezentuje rząd austryacki wobec Stolicy Apostolskiej, a drugie wobec króla Wiktora Emanuela i rządu włoskiego. Jeżeli pismo takie dostanie się niewłaściwie do rąk nie tego poselstwa, do którego było napisane, powstaje stąd zwłoka, nawet koszt niepotrzebny, bo pismo zostaje zwrócone stronie podającej. Tej nieoględności w adresowaniu dopuszczają się nietylko osoby prywatne, ale niekiedy instytucye i władze publiczne. Należy przeto adresując przesyłkę do poselstwa austryackiego w Rzymie, dodać wyraźnie „przy Stolicy Apostolskiej“ albo „przy rządzie król. włoskim“.

— Księstwo Monaco, niepodległe do czasu przyłączenia Nicei do Francyi, używa jeszcze pewnej odrębności, bo więcej *de facto* niż *de jure* zostało wcielone do Francyi. Liczy około 6000 mieszkańców i składa się z miasteczka na skale położonego nad morzem Śródziemnem i jego obrębu. Obecny książę Karol III, liczący lat 56, jest chory na ciele i umyśle. Syn jego Albert liczący lat 28, ma objąć rządy kraju. Jest on z powołania marynarzem i służył w Hiszpanii, i w czasie wojny francusko-niemieckiej zaciągnął się do marynarki francuskiej a po zawarciu pokoju porzucił służbę i podróżuje prawie ciągle na własnym statku. Otóż dziennik nicejski *Pensiero* z d. 12go b. m. utrzymuje, że książę Albert zrzecze się praw swoich na rzecz siostrzeńca swego, syna swej siostry i hr. Wirtemberskiego księcia Urach, imieniem Wilhelm, który liczy lat 12. Rzeczony dziennik utrzymuje, że układ ten jest już przyjęty. W ten sposób księstwo Monaco dostałoby się obcemu księciu, który jest poddanym niemieckim i mogłyby stąd powstać zawikłania, jeśliby rząd niemiecki zaprzeczał Francyi prawa zwierzchnictwa nad księstwem Monaco.

— Przypomną sobie czytelnicy, żeśmy kilka razy w ciągu kilku lat ostrzegali przed dawaniem wiary listom rozsyłanym z Ceuty, które donosiły, że piszący list dostał się do więzienia, z którego można go wydobyć pieniędzmi a posiada on tajemnicę zakopanego skarbu. Raz zakopał on skarby królowej Izabelli, drugi raz cesarzowej Eugenii, innym razem popadł w niewolę, niekiedy nawet umarł, a tajemnicę powierzył trzeciej osobie, która jednak nie ma sposobności wykopania skarbu, a przeto chce tajemnicę sprzedać. Słowem, wszystkie tego rodzaju listy pochodzą zawsze z Hiszpanii i na jeden wzór są pisane, a zapewne znaczny przynoszą zysk, skoro czynność ta nie ustała dotąd. Ale wreszcie schwytano głównego sprawcę tego oszustwa w Eisenach na ziemi saskiej i wydano go rządowi angielskiemu, jako poddanego angielskiego. Jest to żyd nazwiskiem Judford, który pod imieniem lorda Howarda jeździł po Europie, osobliwie zaś przesiadywał w Niemczech i Szwajcaryi, a miał swoje bióro w Madrycie i w Ceuta i swoich wspólników rozrzuconych po całym świecie, którzy mu dostarczali adresów, kopiowali listy, bo te musiały być zawsze pisane od ręki, oraz którzy wysyłali listy z miejsca, aby były opatrzone hiszpańskim znakiem pocztowym. Znaleziono oraz przy tym oszuście przeszło tysiąc listów jednej treści, oraz wykaz nazwisk pisanych głoskami greckiemi ale nie dających się odczytać; wszakże urzędnik policyi angielskiej Tornow odkrył klucz do pisma greckiego, tak iż będzie można teraz mieć gotowy wykaz osób oszukanych, które dały się złowić tak niezgrabną bajeczką. Z wykazów tych poznać, że oszust wyłudzał od wielu osób po tysiącu talarów i więcej.

— Z Nowego Jorku donosi telegram z d. 16go b. m. o szerzeniu się zgniłej gorączki w Sawannie, na którą d. 15go b. m. 72 osób tam umarło. W całym kraju zbierają składki na rodziny pozostałe po zmarłych.

— Dnia 16go września pochmurno; termomert od 9·8 doszedł do 17·0 C. Dnia 17go pogoda; termometr od 8·0 doszedł do 20·5 C. Barometr idzie w górę; o 6ej rano dnia 18go września stan jego był 743·1 mill., termometru 12·6 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 19go września: Św. Januaryusza i św. Konstantego.

Sprawy sądowe.

Kraków 15go września.

Podpalenie.

Przewodniczący Radca sądu krajowego p. Leichamscheider. Sędziowie głosujący pp. Radca sądu krajowego Smolarski, sekretarz rady p. Fedorowicz. Prokuratoryę rządową zastępuje podprokurator p. Prusnik. Obrońca: adwokat Dr. Rapoport, protokolista auskultant p. Merkl.

Sędziowie przysięgli pp. Maryan Dydyński, Franciszek Chęciński, Wilhelm Koch, Szymon Bujak, Walenty Łysakowski, Franciszek Pszorn, Władysław Bartynowski, Ferdynand Epstein, Karol Czernicki, Pinkus Józefsthal, Paweł Niedzielski, Berl Bornstein.

Wieśniak Klima z Woli Zabierzowskiej umierając zostawił dwóch braci młodszych i syna. Majątek swój zapisał jednemu bratu w dożywocie, synowi Janowi zaś małą jakąś część. Ale brat, umierającego a stryj Jana, nie zważając na wyraźny zapis dożywocia odstępuje grunt najmłodszemu bratu na własność. Jan czuł się pokrzywdzonym i użył do wydobycia swych praw, pomocy sądu. Na nieszczęście właśnie równocześnie zachorował, a gdy nadszedł termin wziął pozwany stryj świeżego rekonwalescenta na wóz do miasta i namówił go, aby się zrzekł swej pretensyi i podpisał mu akt zrzeczenia się. Jan dopiero później spostrzegł się, że został skrzywdzony i postanowił się zemścić. Od tego czasu minęło lat 10. Tymczasem Jan lekkomyślny rozpił się, puścił wkrótce resztę swego majątku, odszedł żonę i dziecko, i przeniósł się na mieszkanie do ciotki swej Franciszki Wieczorkowej jako wyrobnik.

W nocy z 9 na 10 czerwca r. b. spłonęły owemu stryjowi szopa z drzewem przeznaczonem na budowę domu, stajnia, stodoła i chałupa stara, z wszystkiem narzędziem, wszystek drób, jeden koń, i siano; jednem słowem pożar zniszczył go tak, iż jak się poszkodowany sam wyraża, nigdy się już nie podniesie. Podejrzywano o tę zbrodnię natychmiast Jana Klimę, a ten ujęty przez żandarma, przyznał się do winy w zupełności. Lecz między pytaniami zadanemi mu przez żandarma przy śledztwie było i to, czy go kto nie namówił. W Janie zabłysła nadzieja, że gdyby udał namówionego, będzie miał lżejszą karę. Miał zaś żal do swej ciotki; ta go nieraz łajała, gdy się upił, a w ostatnim tygodniu nie chciała mu uprać koszuli. Na zapytanie to więc po niejakim namyśle odpowiedział, że go namówiła ciotka. Ujęto i ją i przytrzymano w więzieniu śledczem, ale, gdy przyszło do rozprawy głównej, odezwało się sumienie w Janie. Wyznał, że skłamał, że nie z namowy, ale sam podpalił. Świadkowie nie śmieli posądzać także Wieczorkowej o namowę, nawet sam poszkodowany po wachaniu się długiem, wypowiedział, że nie wierzy temu, aby siostra jego namawiała Jana do zbrodni, a jeżeli kiedy się z tem wyrwała, to chyba „przez śpas“. Mimo to podprokurator pozostał przy oskarżeniu Franciszki Wieczorkowej o wspólnictwo. Obrońca, jakkolwiek nie zawiadomiony o rozprawie na czas a więc nie przygotowany, w krótkiej ale pięknej przemowie, wykazał jasno niewinność Franciszki, zbijając zarzuty oskarżyciela.

Sąd przysięgłych wydał werdykt uznający oskarżonego winnym 11 głosami przeciw 1; a Franciszkę uwolnił od winy jednogłośnie. Trybunał skazał Jana na dziesięć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego 1 postem raz w tydzień, jako też i na zwrot kosztów procesu i wynagrodzenie szkody.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik Finansowy.

Od kilku tygodni wiedeńskie zapiski kursów pozostają prawie niezmienne, jakby skrystalizowane. W obec niepewności sytuacyi politycznej, taka niezmienna stałość kursów mogłaby się niejednemu wydawać dobrą wróżbą, i obudzać mniemanie, ze gdyby obawy wojenne ustały, powstałaby niezawodnie zwyżka na giełdzie wiedeńskiej. Wtajemniczeni jednak we właściwe przyczyny pomienionego zostoju, nie podzielają bynajmniej tego zdania. Wiedzą oni dobrze, że całą przyczyną tej stagnacyi jest jedynie brak popytu ze strony publiczności pozagiełdowej. Z ochotą kupienia nikt się nie zgłasza, a ci co pragną sprzedać wiedzą dobrze, że się nikt nawet w takim razie do kupna nie zgłosi, choćby żądania swe o kilka a nawet kilkanaście guldenów zniżyli. Wiedząc o tem, wolą niekompromitować renomy swych papierów i pozostać przy żądaniach dotychczasowego kursu. Taką nam się przedstawia właściwa przyczyna obecnej stagnacyi na giełdzie wiedeńskiej. Stagnacya ta jest też przyczyną, że i kontrmina śmiało występować nie może, co sprawia tem większy brak ruchu w tranzakcyach.

Jedyne fluktuacye zachodzą w kursie srebra w stosunku do złota. 13go września był znowu w Londynie termin miesięcznego sprzedawania przez rząd weksli indyjskich. Dla tego krótko przed tym terminem srebro spadało. Sprzedaż w tym miesiącu wypadła jednak lepiej, niż się spodziewano i dla tego też zaraz po tym terminie okazała się lekka zwyżka w srebrze, które w Londynie kupowano po 51¾ denara.

W Indyach żniwo miejscowych produktów kończy się w przyszłym miesiącu. Zbliża się więc pora, w której najliczniejszych wysyłek srebra do Indyj spodziewać się można. Pora ta sprzyjałaby niezawodnie kursom srebra, gdyby jej zwykle państwo niemieckie nie używało do pozbycia się starej swej monety srebrnej. Spekulacya śledzi więc obecnie starannie zamiary rządu pruskiego w tej mierze, który jednak umie być tajemniczym i zwykle dopiero po spełnieniu czynu się zdradza.

Jak słychać, budżet subwencyj rządowych dla kolei żelaznych, który w roku przeszłym podniesionym już został o 4 miliony, ma być ponownie podniesionym o 2 miliony złotych reńskich. Doświadczenie przeszłorocznego podniesiesienia tego budżetu przekonało, że się przez to kurs akcyj kolejowych bynajmniej nie podniósł i ochota do przedsiębrania budowli kolejowych nie powróciła. Próżnem się więc wydaje obciążanie ludności nowymi podatkami. Lepiej by można użyć tych pieniędzy w innych kierunkach produkcyjnych.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż od dnia 1 — 20 października b. r. odbywać się będą w stacyi doświadczalnej w Dublanach próby z wszelkiego rodzaju młocarniami manężowemi, tudzież pługami i machinami do wybierania kartofli. Fabrykanci i właściciele składów machin, chcący korzystać z tej sposobności, mogą się zgłosić po bliższe wyjaśnienia do dyrekcyi szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 18go września.

HOTEL POLLERA: Jan Lituidlin z Opawy, Karol Schindler z Wiednia, Ferdynand Fisiak z Pragi, Józef Studziński, X. Władysław Studziński z Kańczugi, P. Olkiszewska z Kongresówki, Jakób Kohn ze Lwowa, Adolf Straub z Hiszpanii, Kajetan Załuski z Szklar, hr. Joachim Roztworowski z Rybnego, Teofil Chwalibóg z Żywca, Jędrzej Glosser z Jordanowa, D. Vasonkcsi z Siedmiogrodu, Helena Zborowska z Rosyi, Seweryn Rużycki z Kongresówki, bar. Ferdynand Brunicki z żoną z Tarnowa, Leon Nirnstein z Anglii, Zygmunt Samborski z Poremby wielkiej, Antoni Weinert z Tarnowa, Karol Pataky z Wiednia, Henryk Vogl z Opawy.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 16 września. *Times* ogłasza pismo Gladstona, w którem tenże rozbiera ostatnie oświadczenie lorda Derby do deputacyj i nagania rządowi, że polityka jego składa się tylko z protestów i remonstracyj. Europa musi teraz zdefiniować, co słuszne i według tego działać. Mniema on, że okoliczności wymagają rychłego zwołania parlamentu. — Pod względem warunków tureckich pokoju nadmienia *Times*, że Europa nigdy nie może zezwolić na obsadzenie twierdz serbskich przez Turków, a tylko piąty warunek (budowa kolei) może być dozwolony.

Petersburg 16 września. Doniesienie paryskiéj *La France* o mniemanem przymierzu zaczepno odpornem między Rosyą a Niemcami uważanem jest ze strony świadoméj rzeczy za czczy wymysł.

Rzym 16 września. *Diritto* rozbiera warunki pokoju i mówi: Sądzimy, że warunki, pod jakiemi Porta gotową jest zawrzeć pokój, nie są do przyjęcia. Pokój pod takiemi warunkami nie byłby pokojem, lecz nieprzerwanem podsycaniem ogniska wojny i pogorszeniem stanu rzeczy, który teraźniejszą wojnę wywołał. Zamiast Wschód uspokoić, rodziłby nowe powody zaburzeń. Ze względu na obecne stanowisko i na agitacyę panującą między ludami słowiańskimi, uważamy *status quo* w Serbii za jedyną podstawę, na któréj można układać się o pokój z pewną nadzieją powodzenia.

Haga 16 września. Minister spraw wewnętrznych zamknął posiedzenie stanów mową, w któréj zapowiedział nowe wnioski tyczące sie obrony kraju i wyraził nadzieję, że w sprawie téj przyjdzie do zgody.

Bukarest 17 września. Na miejsce pensyonowanego Falkojanu, mianowany został Aleksander Kretsulesku prezesem sądu kasacyjnego.

Konstantynopol 16 września. Na uczcie w seraskieracie rzekł sułtan: Zamiary nasze zmierzają ciągle do osiągnięcia pokoju, wszelako należy cel ten osiągnąć przez armię dobrze zreorganizowaną.

Powyżej dajemy według *Polit. Corresp.* sześć punktów mających ze strony Turcyi służyć za podstawę pokoju. Różnią się one od telegrafowanych nam w piątek wieczór tem, że nie trzy, lecz dwie baterye artyleryi pozostawić chce Porta Serbii, co zresztą małą stanowi różnicę, a nadto, że wszystkich poddanych tureckich przebywających w Serbii każe Porta wydać sobie. Monitor turecki w Wiedniu, *N. fr. Presse*, przyniosła ze Stambułu wiadomości o łagodniejszych nieco warunkach, a sama jedna ze wszystkich dzienników radzi przyjąć te warunki i uważa je za bardzo dogodne i nawet dla Europy korzystne. Spostrzegłszy jednak, że posunęła się za daleko, zaczyna się zwolna cofać i widzi w warunkach tureckich podstawę do układów. Wszystkie atoli dzienniki, nie wyjmując rządowych, mocno zostały zatrwożone, przewidując, że może stąd powstać trudność nierozwikłana, chyba ją przetnie oręż; ale wrażenie to starają niektóre urzędowe organa osłabić, przypuszczając, że Porta ustąpi od swoich żądań. Nie wątpimy o tem, ale czy wolno mocarstwom europejskim traktować na takich podstawach, będących czystem szyderstwem z nich samych, skoro Serbia zostaje pod ich opieką?

W. Abendpost pisze też: „Akcya pokoju poruszona przez mocarstwa europejskie, znalazła tu pierwszą ścisłą podstawę. Jest to widocznie pierwszy projekt, z którym ma się do czynienia, a nie można wątpić, że nie zostanie on po prostu przyjętym, ale miarkującemu i łagodzącemu wpływowi gabinetów szerokie jeszcze otwiera się pole. Przynajmniej nadmienić można z góry, że sformułowanie przez Portę jest bardzo niedokładnem. Przypuścić można, iż także rękojmia, którą da Porta pod względem polepszenia losu ludności chrześciańskiej w prowincyach powstaniem zajętych, a pod względem których miały nastąpić reformy objęte notą d. 30 grudnia, znaleść musi miejsce dla siebie, jeśli nie w samym instrumencie pokoju, to przynajmniej w układach o pokój“. W tych słowach organ gabinetu wiedeńskiego przypomina pominięcie milczeniem noty hr. Andrassego, która miała być podstawą pacyfikacyi, a dziś ją Porta ignoruje.

Wprawdzie *hat* sułtański, który powyżej podajemy, ma niby zadosyć uczynić żądaniom pomienionej noty austryackiej, ale przedewszystkiem Porta rozdzielając obie te sprawy, serbską i chrześcian poddanych swoich, pragnie od tej ostatniej odsunąć zupełnie wpływ państw obcych, a powtóre postanowienia hatu nie zgadzają się z przepisami ustawy *szeri*, na którą *hat* powołuje się, albowiem przepisy te wyraźnie zastrzegają, że innowiercy czyli chrześcianie, nie mogą posiadać równych praw z wiernymi tj. muzułmanami. Dalej *hat* odwołuje się do zasad, które przyjęte będą, a już teraz każe bezzwłocznie wprowadzać reformy na tych przyszłych zasadach opierać się mające. Sprzeczność ta wskazuje, że całe prawodawstwo sułtańskie jest przeznaczone dla mydlenia oczu Europie.

Pester Lloyd utrzymuje, że misya jenerała Manteuffla tyczyła się interwencyi austryacko-rosyjskiej w Turcyi, tj. zajęcia Bośni przez wojsko austryackie, a Bułgaryi przez rosyjskie. Ale nie wiadomo, czy plan ten znalazłby dziś łatwiejsze przyjęcie w Wiedniu niż dawniej, gdy go Rosya stawiała.

Nordd. allg. Ztg powiada o sześciu punktach tureckich, że prawie wszystkie nie są do przyjęcia ani ze strony państw europejskich ani ze strony Serbii. Nie należy się, mówi na innem miejscu ten dziennik półurzędowy, łudzić pozornym blaskiem światła, które niby pada na zaćmiony horyzont południowo-wschodniej Europy i nie brać lekko faktów.

Znów na innem miejscu mówi *Nordd. allg. Ztg*, że niespodziewano się, aby Porta chciała wszystko postawić na jedną kartę. Odpowiedzialność spadnie stąd na samą Turcyę. Warunki Porty mogą uchodzić chyba za szyderstwo wszystkich szczerych usiłowań pokojowych; naruszają one przepisy traktatu paryskiego, o którego utrzymanie sama Porta dbać powinna. Choćby Turcya opanowała Belgrad, Zwornik i Semendrię, nie pozostaną one w rękach tureckich.

Times nie tłumaczy wprawdzie zdania rządu angielskiego, ale tylko usposobienie pewnych sfer City, a mówi on, że nigdy Europa nie dopuści obsadzenia Serbii przez Turków. Nie znamy dotąd, jaką odprawę dały propozycyom tureckim dzienniki rosyjskie, lecz z góry możemy oznajmić, że odprawa ta będzie bardzo groźną.

Nadmienić jeszcze należy, że Porta chce Czarnogórę zostawić nietkniętą, sądząc, że w ten sposób odłączy jej sprawę od serbskiej.

Sonntags Ztg dowiaduje się telegrafem z Berlina, że Rosya wraca do wniosku Gorczakowa, aby wręczyć Porcie ultimatum zbiorowe mocarstw a w danym razie przystąpić do sekwestracyi. Rosya pozostawi innym państwom wolność naznaczenia, kto ma być egzekutorem.

Według doniesień telegraficznych *Pressy* z Stambułu, warunki tureckie bardzo tam zaniepokoiły umysły, a z innej strony donoszą, że Sułtan po za plecami ministrów traktował o zawieszenie broni, w skutku czego gabinet podał się do dymisyi.

Nordd. allg. Ztg w artykule wstępnym zapowiada następstwa polityczne kroku prymasa kardynała hr. Ledóchowskiego, który wezwał z Rzymu jednego z duchownych odszczepieńców (p. list z Poznania) do poddania się starym ustawom Kościoła. Organ rządu pruskiego mówi, że nie należy tego postępku „byłego“ arcybiskupa uważać za osobisty, albowiem odnosi on się do ogólnéj polityki kuryi rzymskiéj i ma służyć za dowód wyzywającego działania ze strony Watykanu. Chce zarazem dziennik urzędowy przy téj sposobności upiec inną pieczeń, bo upomina partyę konserwatywną w Niemczech, aby nie trzymała ze stronnictwem, które prawa zwierzchnicze państwa naruszyć pragnie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 18 września *(pryw.)* *Tagblatt* ogłasza dziś następującą depeszę Czernajewa do ks. Milana Serbskiego: Aleksinacz 17 września. Trzy dywizye stojące pod mojemi rozkazami wysłały do mnie d. 15 b. m. późno po południu deputacye, które już oświadczyły, że walczą nietylko za połączenie i oswobodzenie krajów serbskich, ale oraz za nietykalność i całość dzisiejszej Serbii. Pomimo żądań Porty, armia oświadczyła przez deputacye, że księcia Milana obwołuje królem Serbskim. Nazajutrz 16go o godz. 11ej przed południem obwieszczonem to było całemu wojsku uroczyście wśród huku dział. Na żądanie armii wysłał Czernajew batalion jeden do Belgradu, który ma ustnie przedłożyć księciu życzenia wojskowych, a równocześnie batalion ten przeznaczony został na gwardyę przyboczną króla Milana Obrenowicza. Żaden inny dziennik nie podaje takiej depeszy; dla tego odpowiedzialność za prawdę tej depeszy prywatnej musi przyjąć na siebie *Tagblatt*.

Wiedeń 18 września, popołudniu *(pryw.)*. W tutejszych sferach kompetentnych, a nawet w ajencyi serbskiej nic dotychczas nie wiadomo o doniesionem przez *W. Tagblatt* obwołaniu księcia Milana królem Serbskim przez wojsko, a zatem wiadomość ta jest wielce wątpliwą.

Wiedeń 18 września, popołudniu *(pryw.)* Tak Porta jak Serbia poleciły swoim dowódzcom wojsk, aby ograniczyli się do kroków odpornych. Zatem zawieszenie broni zdaje się uznanem zostało *de facto*.

Paryż 18 września. *Journal des Débats* zamieszcza telegram, w którym donosi o zawarciu 10-dniowego zawieszenia broni. Ajencya Havasa pisze: Jak zapewniają, Anglia przypuszczając, że memoryał turecki mieści w sobie zasadnicze przyjęcie zawieszenia broni, polecił ajentom swoim przy powstańcach, aby także wezwali ich do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Porta zarządziła nowe śledztwo z powodu okrucieństw bułgarskich.

Rzym 18 września. W Turynie i Neapolu odbywały się zgromadzenia ludu na rzecz chrześcian w Turcyi.

Kursa. Wiedeń 18 września, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 66·45 — Renta srebrna 69·60 — Losy z r. 1860 112·— — Akcye Banku Narod. 865. — Akcye kredytowe 148·80 — Londyn 121·90 — Srebro 101·75 — Napoleony 9·72.— — Lombardy 76·25. Losy z r. 1864 131·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 207·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 120·50. — Akcye kolei węg. północno-wschod. 102·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 30·50 Anglo Bank 75·—. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75 — Losy premiowe węgierskie 71·25. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 93·50.— Akcye kolei półn. zach. austr. 132·—.— Listy zastaw. hipoteczne 88·75.— Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— — Marki 59·75. Ruble 159·75.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 18go Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 59¼	1 61½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 61	1 67
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 58¾	0 60¾
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 73	5 88
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 73	5 88
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 62	9 82
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	102 —	104 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	100 50	102 —
Listy zastawne i obligi: (we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	89 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic. .	85 —	86 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	78 —	80 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	88 25	89 75
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	94 —	97 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	89 —	92 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 —	100 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	90 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	94 75	96 75
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	90 75	92 50
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	80 70	82 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	204 —	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	119 —	123 —
„ banku hipot. we Lwowie „ „ 200	— —	— —
„ banku dla han. i p. w Kra. z wpł. 200 zł.	140 —	155 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	17 50	20 —
Wiedeń 16go Września.		
5% zjedn. dług państ. bank.	66 65	66 80
5 „ „ „ „ srebr.	69 75	69 90
„ Oblig. ind. niż. Austr.	102 25	102 75
„ „ „ czeskie .	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 10	75 50
„ „ „ galicyjskie	85 60	86 —
„ „ „ bukowińsk.	84 25	85 —
„ „ „ siedmiogr.	74 25	74 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	102 50	103 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 70	97 85
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	95 25	95 50
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7 „ „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6 „ „ „ „ „ 36	90 —	90 25
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	83 50
5 „ zakł. kredyt. austr. .	104 25	104 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 75	90 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	88 75	89 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	253 —	254 —
„ „ „ 1854 .	107 —	107 50
„ „ „ 1860 .	111 90	112 20
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	117 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	131 25	131 75
„ prem. pożyczki węg. .	71 50	71 75

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm . . .	39 50	39 75
„ „ Palffy . . .	29 —	30 —
„ „ Klary . . .	28 25	28 75
„ hr. St. Genois . . .	31 —	32 —
„ miasta Budy . . .	27 75	28 25
„ Windischgraetz . .	24 50	25 —
„ hr. Waldstein . . .	21 75	22 25
„ hr. Keglevich . . .	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 25	16 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	862 —	864 —
Zakładu kredytowego . .	148 60	148 80
Żeglugi parow. na Dunaju	370 —	372 —
Kolei północ. Ferdynanda	1805	1810
„ rządowej fr. a. .	282 75	283 25
„ zachod. c. Elżbiety .	158 —	158 50
„ Południowej . . .	76 25	76 75
„ Galicyjskiej . . .	205 75	206 25
„ Czerniowieckiej . .	120 25	120 75
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	102 —	102 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 —	108 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	103 —	104 —
„ Koszycko-Bogumił. .	93 50	94 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	176 50	— —
„ wschodnio-węgierskiej	30 50	31 —
„ austryack. półn.-zach.	132 —	133 —
„ Franciszka Józefa .	133 —	133 50
Banku anglo-austryackiego	75 50	75 75
Zakładu kredytowego węg.	124 25	124 50
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	83 —	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Boguminsk.	68 25	68 75
„ państwowej 500 fr. .	152 50	153 25
„ Emisya z r. 1867 .	146 50	147 50
„ południowej 500 fr. .	114 75	115 25
„ Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 50	96 50
„ „ „ w srebr. 5%	102 75	103 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 —	85 50
„ 5% w srebrze	92 —	93 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	97 25	97 75
„ Emisya II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
„ Emissya z r. 1867 .	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 —	62 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 80	5 82
„ dukat na wagę .	5 82	5 84

	płacą	żądają
Napoleondory	9 71	9 72
Suweryny angielskie . .	12 18	12 26
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	101 50	101 70
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	59 65	59 75
Rubel pap.	$1\ 59^{75}$—	$1\ 60^{25}$
Lwów 16 Września.		
Dukat holenderski . . .	5 66	5 76
„ cesarski	5 73	5 83
Półimperyał rosyjski . .	9 75	9 95
Rubel srebrny rosyjski .	1 60	1 67
„ papierowy	1 60	1 62
Marki	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 50	86 30
„ „ „ „ „ 4 „	78 50	79 50
„ „ Banku hipotecz.	88 55	89 40
Obligi indemn. bez kupon.	85 50	86 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 —	207 —
„ „ Lwow.-Czern.	120 —	122 —
„ banku hipot. gal.	217 —	219 —

Warszawa 15 Wrześ.	rub.	kop.	rub.	kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	96	40	96	70
„ „ 2ej seryi .	96	40	96	70
„ „ kupon . .	$092^{2}/_{0}$		—	—
„ „ nowe . .	91	65	91	95
„ „ kupon . .	$115^{5}/_{18}$		—	—
„ likwidacyjne . . .	81	70	82	—
„ kupon . .	$115^{5}/_{0}$		—	—
Kolej warszawsko-wiedeń.	—	—	—	—
„ „ bydgoska	72	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	197	—	—	—
„ „ „ 1866 „	—	—	—	—

KONKURS.

Nr. 1165. (2265-1-3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę **kancelisty**, połączonéj z obowiązkiem pełnienia funkcyi drogomistrza z roczną płacą 500 złr., a w razie udowodnionych zdolności z prawem posunięcia się na 600 złr.

Kandydaci o tę posadę ubiegać się mający, winni swe podania zaopatrzone w metrykę chrztu, wykaz odbytych nauk, dowody uzdolnienia tak do zawodu kancelaryjnego jak i drogowego wnieść do **1go listopada b. r.** do tutejszego Wydziału powiatowego.

Mościska dnia 13 września 1876 r.

Konkurs

na posadę miejskiego **weterynarza** w Drohobyczu, do której jest przywiązana roczna renumeracya 150 złr. z widokiem podwyższenia tejże na 200 złr. w. a.

Podania należy wnieść do Zwierzchności gminnéj **do 15 październik 1876 r.** (2266-1-2)

Od Zwierzchności gminnéj.

Drohobycz, d. 13 wrześnią 1876 r.

Salon Mód P. Ebers

ul. Floryańska Nr. 329, gdzie sklep W. Sobolewskiego,

zaopatrzony został świeżo w najnowsze modele **kapeluszy** jesiennych i zimowych, w **ubiorki** i **kwiaty** paryzkie i wiedeńskie. (2320-1-3)

Zmiana lokalu.

HANDEL KOLONIALNY

i Skład Win krajowych i zagranicznych

„pod Aniołem Stróżem“

Adama Krywulta

w Krakowie

istniejący od 29ciu lat w Rynku głównym pod Nr. 16 — **przeniesionym został na róg ulicy Wiślnéj, w Rynku głównym pod Nr. 20,** obok Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu.

Mam zaszczyt zawiadomić o tem Szanowną Publiczność, polecając się nadal łaskawym względom.

(2315-1-6) *Adam Krywult.*

Tylko za 3 złr. 50 cnt.

dostać można następne przedmioty: 1 zegar ścienny dobrze idący, 1 piękne album na fotografie, 6 par porcelanowych filiżanek, 1 termometr, 1 parę lichtarzy z chińskiego srebra, 2 piękne małe druki olejne z ramkami, świętych obrazy lub świeckie, 1 wspaniały biust lub podobną inną rzecz, 12 sztuk łyżek nigdy nie czerniejących, 1 nowy zegarek remontoir do zabawki wraz z łańcuszkiem, 12 sztuk mydełek różannych lub fijołkowych, 1 nową indyjską cygarówkę. Wszystkie te wymienione kosztują tylko 3 złr. 50 c., z opakowaniem 4 złr. 20 cnt. [420-1-6]

Wien,

Praterstrasse Nr. 16.

Winogrona kuracyjne

oraz **owoce** włoskie i węgierskie, rozsyła codziennie świeże **po zniżonéj cenie**

M. Zamościk,

przy ulicy Floryańskiéj, naprzeciw Trzech Dzwonów. (2127-12-)

Do wynajęcia jest od 1go października

mieszkanie parterowe

składające się z 3 pokoi, nyży i kuchni w domu p. F. Hochstima przy ul. Polnéj pod Nr. 79 A na plantacyach. — Bliższa wiadomość tamże. (2313-2-3)

Handel Edwarda Fuchsa

W KRAKOWIE

odbiera codzień świeże różne **owoce**, również **winogrona węgierskie** w najlepszych gatunkach, **winogrona kuracyjne** z Badenu i Vöslau dla spóźnionéj pory od 15 b. m. przesyłki się rozpoczną, których zamówienia najpunktualniéj uskutecznione będą. (2256-3-)

Adler & Deutsch

w Berlinie N. W.

DOROTHEENSTRASSE 71.

Dom komisowy zboża i produktów. Rzetelna i tania obsługa. Zaliczki za recepisem pocztowym oddawczym.

(2021-7-8) (D. 5342)

Zawiadamiam Szanown. Rodziców i Opiekunów, **że tak jak lat poprzednich przyjmuję uczniów** uczęszczających do Uniwersytetu i Szkół publicznych na mieszkanie, stół i korepetycyę, zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jaknajściślejszy dozór domowy. (1871-14-)

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro, dom Wnéj Wodakowéj.

A. Furmankiewicz.

Były Urzędnik

obeznany jak najdokładniej **z administracyą domów, sporządzaniem i składaniem fassyj,** — podejmuje się tych czynności, tak w mieście jak na przedmieściu, z największą starannością i akuratnością. — Bliższa wiadomość w handlu W. **Mikołaja Jawornickiego w Krakowie.**

(1968-12-)

Faeton kryty najnowszego kształtu jest do sprzedania u lakiernika **Rauscha** na Kleparzu pod Nr. 121 w Krakowie. (2286-3-6)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego

nabyć można w Krakowie jedynie

w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie pod Nr. 28.

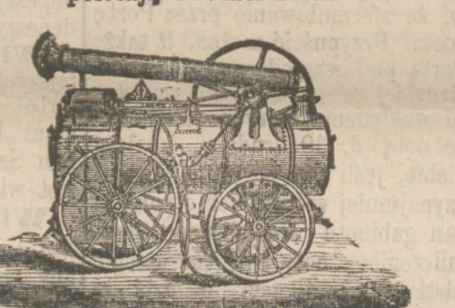
(1706-20-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych

w Krakowie, Rynek L. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kąkól, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.

Cenniki bezpłatnie i franco. (1310-13-)

Clayton & Shuttleworth

Pełnomocnik: **St. Mikucki**

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek l. 28.

Z dniem 1 sierpnia b. r. **objąłem w posesyą aptekę p. Zygmunta Drągowskiego w Stryju,** o czem mam zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić.

Julian Zgórski,

(2239-5-6) Magister farmacyi.

Trzy pokoje

razem lub częściowo, z umeblowaniem usługą lub bez tychże **do wynajęcia każdego czasu.** Wiadomość w handlu J. Zaplatalskiego. (2285-3-6)

Prawdziwe

Pigułki Morisona.

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1813-53-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

DYREKCYA
Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością“

ulica S. Jana L. 305

zawiadamia strony interesowane, że w Kasie Towarzystwa od 1go Stycznia do 31go Sierpnia 1876 r. był następujący obrót:

Przychód:

1) Złożone udziały przez Członków Towarzystwa wynoszą	złr.	234,022	c. —
2) Wkładki wniesione na książeczki, jako oszczędność, przez różne strony na 6% i 7% wynoszą	„	292,365	„ 25
3) Weksle reeskontowane	„	17,050	„ —
4) Weksle przez strony zrealizowane	„	241,345	„ 35
5) Procenta pobrane	„	30,316	„ 34
6) Fundusz dywidendy dla Członków Towarzystwa	„	11,593	„ 18
7) Fundusz rezerwowy czyli zapasowy wynosi	„	11,767	„ 28
8) Za druki i pocztowe	„	2,054	„ 18
Razem	„	840,513	„ 58

Rozchód:

1) Powrócono udziałów Członkom Towarzystwa	złr.	34,496	c. 77
2) Wypłacono wkładek i procentu z oszczędn. na książeczki złożonych	„	139,788	„ 11
3) Wypożyczono na weksle Członkom Towarzystwa	„	623,848	„ 25
4) Wypłacono procentów bieżących od wkładek	„	9,777	„ 38
5) Podniesiono tytułem dywidendy przez Członków	„	7,875	„ 9
6) Koszta administracyi	„	13,701	„ 5
7) Koszta prawne tudzież stemple	„	2,349	„ 16
8) Stan gotówki w kasie	„	8,677	„ 77
Razem	„	840,513	„ 58

Cały więc obrót kasy Towarzystwa Zaliczkowego od 1 Stycznia do 31 Sierpnia 1876 r. wynosi ogółem Złr. w. a. **Jeden milion sześćkroć ośmdziesiąt jeden tysięcy dwadzieścia siedm, centów szesnaście** (zł. w. a. 1,681,027 cent. 16).

Przy téj sposobności Dyrekcya nadmienia, że od wszelkich sum na oszczędność do kasy Towarzystwa tak przez Członków, jakoteż i przez obce osoby do niego nie należące lokowanych, oblicza się procent zaraz od dnia ich złożenia do daty podniesienia, z krótszem wypowiedzeniem **sześć** od sta, a z trzech-miesięcznem wypowiedzeniem **siedm** od sta rocznie. (2250-2-2)

Kraków dnia 1 Września 1876 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.* Kontrolor: *Ignacy Nowicki.*

Komissya kontrolująca Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie.

Sprawdzono stan kasy i weksli, znaleziono takowy w zgodności z powyższemi zapisami, jakoteż remanent w kwocie zł. w. a. Ośm tysięcy sześćset siedmdziesiąt siedm, centów siedmdziesiąt siedm (zł. w. a. 8,677 c. 77).

Kraków dnia 31 Sierpnia 1876 r.

Witt Mokrzycki. Ernest Stockmar. Jan Łoziński.

Ciągnienie 2 października!

Tylko **zł. 4¼** i stempel **Promesy** na Tylko **zł. 2½** i stempel

losy kredytowe **losy m. Wiednia**

Obie razem tylko złr. 7½.

Główna wygrana złr. 400,000!

WECHSLERGESCHÄFT (2324-4-8)

der Administration des **„MERCUR“** Wien, Wollzeile 13.



Syrup wapienny Purgleitnera

z podfosforanu wapna według Grimaulta w Paryżu.

Nowy ten środek lekarski, polecony na uzdrowienie suchót płucnych, astmy, gruźlicy płuc, zatwardzenia wątroby, usuwa w zadziwiający sposób największe wymienione choroby.

Pod jego wpływem ustaje kaszel, znikają nocne poty, a chory w bardzo krótkim czasie odzyskuje swe zdrowie i dobre wyglądanie. *U słabowitych dzieci działa także wzmacniająco na kości.*

Cena flaszki 1 zł. 20 c. wraz z opakowaniem i stemplem.

Do nabycia w KRAKOWIE u *J. Trauczyńskiego*, aptekarza „pod Koroną“ w Rynku głównym.

Panu aptekarzowi Purgleitnerowi w Gracu.

Bezanów, 20 Lutego 1872 r.

Wielmożny Panie!

Ponieważ po użyciu tylko czterodniowem **syropu z podfosforanu wapna,** nastąpiło w chorobie mojej znaczne polepszenie i ulżenie, przeto chciałbym takowym dalsze leczenie prowadzić. W tym celu upraszam uprzejmie o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 4 flaszek Syropu wapiennego za zaliczką pocztową.

Polecając się pamięci Pańskiej zostaję

z szacunkiem

Paweł Kasznik.



Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.



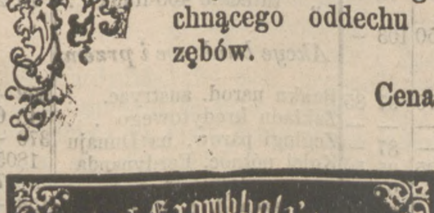
STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna,

Dentysty kilku c. k. zakładów w Gracu,

uznana wskutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów.

Cena flakonika 88 centów.



LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent.

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Stengel, aptekarza — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki— w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp. (1304 9-12)

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

oraz

Wydawnictwo dzieł katolickich

w Krakowie, Rynek główny pod Nr. 17

otrzymała na skład główny:

Konfederacya Barska. Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, Łowczym koronnym w roku 1768, wydał Dr Ludwik Gumplowicz. Kraków. 1872 8ka. stron XV, 204 i mapa. złr. 2.

Lewes G. H. Fizjologja codziennego życia z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, 2 tomy. Kraków. 1872. 8ka str. 334. VII. 322 i VI. złr. 3.

Müller F. Maks. Wykłady o umiejętności języka. Przetłumaczył na język polski za upoważnieniem autora Adolf Dygasiński. 2 tomy. Kraków. 1875. r. 8ka. strona 1 niel. 370, 1 niel. 530 i 8 tablic z rycinami. złr. 9.

Robertson. Nauka języka angielskiego. Kraków. 1874. 8ka. str. 363. złr. 2.

Stanisława Augusta projekt reformy żydowstwa polskiego. Wydał i ocenił Dr Ludwik Gumplowicz. Kraków 1875. 8ka. str. 64. cnt. 60.

Wojciechowski Tad. Chrobacya. Rozbiór starożytności słowiańskich. Tom I Kraków. 1873 roku. 8ka. stron 341 i 2 niel. złr. 4·50. (2259-2-2)

Szanownym Gościom!

biorącym pierników za 3 złr.

dodaje się całusków 30 sztuk!

w fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod L. 158. Cennik dodaje się darmo. (2117-3-)

Młodzieniec

14 lub 15-letni, z ukończoną drugą klasą realną lub gimnazyalną, **znajdzie miejsce w handlu P. Niedzielskiego w Bochni.**

(2257-2-3)

Jedynie za najlepszą uznaną

V. Wischina

Pastę kauczukowo-woskową do zapuszczania posadzek

poleca Handel towarów korzennych i norymberskich pod firmą

Andrzeja Schultza w Krakowie

Rynek Nr. 26.

Zamiejscowe obstalunki bezzwłocznie uskutecznia się. (2232-5-12)

Pomieszkanie do najęcia.

Przy ulicy Szpitalnéj w domu pod Nr. 403, jest całe **drugie piętro,** składające się z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy i strychu, od 1 października 1876 r. do wynajęcia. Wiadomość u właściciela na I. piętrze.

(2300-3-3)

Błażek Juliusz

DOKTÓR WSZECH MEDYCYNY

osiadł w Samborze.

(2316-2-3)

Do Salonu Mód

ADELINY FRIEDEMANN

przy ulicy Floryańskiéj Nr. 355 I. piętro w Krakowie,

nadeszły świeże Kapelusze zagraniczne filcowe i aksamitne, Negliżyki, Ubiorki, Pióra i Kwiaty paryskie. — Zamówienia wykonywają się starannie i jaknajspieszniéj.

(2310-2-3) **Adelina Friedemann.**

Dr. Alexander Wilkosz

specyalny lekarz **położnictwa, chorób kobiet i dzieci** — po 2-letniéj praktyce na klinikach w **Wrocławiu, Pradze i Wiedniu** — osiadł stale

W KRAKOWIE

i mieszka przy ulicy **Gołębiéj wyższéj** pod **L. 168.**

Udziela rady lekarskiéj w swojem mieszkaniu codziennie **od godz. 11éj do 12éj przedpołud. i od 3éj do 4éj popołudniu.** (2303-2-12)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl. 36 i 60 cnt. — Dalej 60 cnt. i 1 złr. Esencya

na loki i kędziory

PALMA, nadaje połysk i trwałość lokom. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. (2056-4-)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA

w Białéj pod Bielskiem

ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2046-13-)

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honoré.

MYDŁO ORIZA

z wszelkiego gatunku wodą sprawuje pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dr. O. REVEIL). niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną i gładką.

CRÈME ORIZA **ORIZA LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i marszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zostawionego przez Dr. CHOMEL, do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo któtkim czasie. Skład w głównych Magazynach Perfum i Fryzyerów tak we Francyi jak i zagranicą. Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka; we Lwowie u PP. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (1531-7-)

Cudowna patentowana szczoteczka do zębów

(mięszanina proszku do zębów z gumą.)

w trzech gatunkach: miękа, średnia i ostra.

Szczęśliwy ten wynalazek zastąpić powinien używane dotąd zwykłe szczoteczki szczecinowe, które wyraźnie są szkodliwemi, obrażając dziąsła, nadwerężając szkliwo zębów i zostawiając często ostre szczeciny pomiędzy zębami. Nowa ta cudowna szczoteczka nietylko że nie nadwerężа zdrowych, ale popsute zęby i czyści i wzmacnia wydzielając z siebie proszek i gumę, które stanowią jéj części składowe.

Nietylko trwałość téj szczoteczki i jéj umiarkowane ceny, ale wszystkie inne połączone w niej zalety czynią ją najdogodniejszą dla podróżujących, dla armii, marynarki, dla pensyonatów, tak dla osób dorosłych jak i dla dzieci.

Użytą do téj szczoteczki jest najsławniejsza czerwona guma pp. Warne & Comp. którzy ją sami jedynie wyrabiają.

W Krakowie u W. Fenza, handel galanteryjny w Rynku głównym. (1878-7-)

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiéj, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1811-23-)

100 zł. galicyjska obligacya indemnizacyjna

20 sztuk losów krakowskich,

2 losy brunświckie } których serye już wylosowano,
2 „ sasko meiningeńskie } 2 niezawodne wygrane na rok,

tylko po 8 złr. miesięcznie.

Chcąc oszczędzającéj publiczności nastręczyć sposobność **oprocentowania** i umieszczania **korzystnie** oszczędności miesięcznych, sprzedajemy galicyjskie obligacye indemnizacyjne na małe miesięczne spłaty. Nabywca takiego dowodu kupna obligacyi pobiera **odsetki od obligacyi indemizacyjnéj już od dnia pierwszej spłaty,** posiada podczas trwania spłaty 4 premie na 4 losy, których serye już są wylosowane, a które zatem muszą koniecznie przynieść 4 wygrane, gra na 20 losów krakowskich aż do końca spłaty i **otrzyma potem na własność, oprócz obligacyi indemizacyjnéj, jeszcze i oryginalny los krakowski.**

Gdy pewność obligacyj indemnizacyjnych galicyjskich, jakoteż i losów krakowskich, nie ulega najmniejszéj wątpliwości, a losy, których serye już wyciągnięto, dają najzupełniejszą możność wygrania, przeto nabywca takiego dowodu kupna, **umieszczając kapitał najbezpieczniéj** i pobierając **od oszczędzonych pieniędzy jak najkorzystniejsze odsetki,** znajduje zarazem najniezawodniejszą możność wygrania, jaką losy wogóle nastręczyć mogą. (2327-2-3)

Sprzedajemy:

100 zł. gal. obligacyę indemniz. w zwyż objaśnionéj kombinacyi po 8 zł. miesięcznie
200 „ „ „ „ „ „ „ „ *12* „ „
300 „ „ „ „ „ „ „ „ *15* „ „
500 „ „ „ „ „ „ „ „ *20* „ „

Składając pierwszą ratę wchodzi się odrazu we wszystkie korzyści naszéj kombinacyi.

Edwarda Fürsta synowiec,

BREISACH i Sp. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.